

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnikiem mł.
siedziennie Mł. 1100.—
bez odnośnika 950.—
Na prowincji miesięcz. 1100.—
Zafrancją 1500.—

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mł. 125
Nekrologi „ 65
zwykłe „ 65
drobne za jeden wyraz „ 30
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droższe
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admi-
nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowią-
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S.

Wobec groźnej sytuacji, wytworzonej przez przesilenie rządowe, wobec zdecydowanej postawy całej reakcji, dążącej do opanowania steru rządów w Polsce, oraz wobec nadełgających ataków wsteczństwa na prawa klasy robotniczej i demokracji—koniecznym jest spotęgowanie czujności i pogotowia całej partii, by groźny zamach na przyszłość i rozwój ludu pracującego z całą stanowczością odeprzeć.

Celem podjęcia tych ciężkich i odpowiedzialnych wobec Polski zadań, celem przeprowadzenia niecierpiących zwłoki postanowień i rozstrzygnięć **zwołuje do Warszawy na dzień 29 i 30 lipca 1922 r. na godz. 11-tą rano RADĘ NACZELNĄ P. P. S.**

Porządek dzienny:

1. Sytuacja polityczna.

2. Sprawy organizacyjne i wyborcze.

Prezes R. N. PPS.

(—) Ignacy Daszyński.

W stadium paraliżu prawica „tworzy” Rząd!

Lista p. Korfanteo.

Przesilenie weszło w stadium zagadkowe. Prawica jest jakgdyby sparalizowana: daje znak życia tylko nieskoordynowanymi ruchami. Po tygodniu przesilenia, wywołanego upadkiem gabinetu p. Słwińskiego, prawica zdobyła się na „desygnowanie” w Komisji Głównej p. Korfanteo. Doremnie wszystkie stronnictwa lewicowe z całym naciskiem oświadczały, że Rząd p. Korfanteo uważać będą za niesłychaną prowokację, i przestrzegały przed groźnymi następstwami. Ale prawica, dumna z uzyskania przez Korfanteo 4-ech głosów zbiegów z N. P. R., postanowiła wyzyskać to wspaniałe zwycięstwo. „Desygnowano” tedy p. Korfanteo. Ale potem już prawica z miejsca nie ruszyła. Okazało się, że jej zapowiedzi, iż ma nie tylko premiera, ale i cały gabinet w pogotowiu, były zupełnie kłamstwem. Dopiero po „desygnowaniu” Korfanteo, prawica i on sam zaczęli się zastanawiać, kogoby dobrą do takiego niesamowitego premiera. I chociaż tę pracę rządowniczą prawica otaczała ścisłą tajemnicą, raz wraz ogół dowiadywał się, że p. Korfanteo zewsząd spotyka się z — odkośsem. Nie wątpimy naturalnie, że p. Korfanteo wnik utworzyłby Rząd endecki — ale przecież z takim Rządem nie mógłby się pokazać nawet na posiedzeniu u p. Barorowskiego czy Rosseta. Stało się tak, że poza endeckimi do gabinetu p. Korfanteo poprostu nikt iść nie chciał! Szczególnie było pocieszne, że K. P. K., który przechrzcił szale na rzecz Korfanteo, który tak się napracował dla endeckiej, że aż p. Federowicz boi się wracać do Krakowa — otóż szczególnie pocieszne jest, że ten klub nie chce czy nie może nikogo z pośród swoich poświęcić na Korfantowy ofiarzu. Rząd Korfanteo może być tylko Rządem endeckim — to stało się zupełnie jasne.

Prawica przkonała się, że nielato jest stolecie Rząd prowokacyjny, przeciwko któremu robotnicy bronią się strajkiem i demonstracjami, który wywołał burzę protestów w kraju. A na dobilke ze zgodnym i bezwzględny protestem całej demokracji zbiegło się oświadczenie Naczelnika Państwa, że ustąpi z urzędu, o ile gabinet p. Korfanteo stanie się faktem.

Jakież wobec tego oświadczenia stano-

wisko zajął zespół reakcyjny? Oczywiście, p. Korfanteo i wszystkie trzy stronnictwa endeckie z przyjemnością widzieliby ustąpienie Piłsudskiego. Ale w tym bloku jest również centrum, które czuje, jak straszna wzięłoby na siebie odpowiedzialność, gdyby przesilenie gabinetowe zakończyło się podwójnym sprowokowaniem społeczeństwa: gabinetem Korfanteo i — ustąpieniem Piłsudskiego.

Wiec centrum, a zwłaszcza K. P. K. waha się, że się czuje i szuka „sposobów”. Ale — jak mówi poeta niemiecki — „jest to przekleństwo złego czynu, że zawsze złe musi rodzić”. Zamiast przyznać się uczciwie do szalonego błędu, jakim była „desygnacja” Korfanteo, centrum stara się okpić i Naczelnika Państwa i opinję publiczną, i siebie. Ostatnim krokiem na tej drodze był sfałszowany komunikat z odwiedzin pp. Federowicza i Rosseta u Naczelnika Państwa.

Ale mniejsza o te mizerne kłamstwa, których celem było ułatwienie sobie polowu ministrów. Sednem bowiem rzeczy była potworna propozycja zespołu reakcyjnego, naprzód aby Nacz. Państwa przyjął Rząd p. Korfanteo, jako tymczasowy, aż do czasu wyjaśnienia w Sejmie sposobu tworzenia Rządu, — następnie zaś, aby Nacz. Państwa „godził” prawicę z lewicą, ale tymczasem p. Korfanteo ma dalej tworzyć swój Rząd...

Prawica wraz z K. P. K. widocznie już w piętkę goni, kiedy z takimi występuje pomysłami. W ciężkich tarapatkach, w jakie się wpędziła „desygnowaniem” Korfanteo, postradała nawet — poczucie śmieszności. Widocznie p. Federowicz uspokaja swój zespół zapewnieniami, że jedno głupstwo więcej już mu nie zaszkodzi wobec piramidalnego głupstwa z „desygnowaniem” Korfanteo...

A cała niedorzeczna, lekkomyślna i prowokacyjna polityka zespołu reakcyjnego sprawiła, że „piorunująca szybkość”, z jaką ten zespół miał zatłwić przesilenie, okazała się — paraliżem.

Już po napisaniu powyższych słów późnym wieczorem otrzymaliśmy wiadomość, że Korfanteo przedłożył zespołowi re-

akcyjnemu swoją „listę” i że zamierza dziś udać się z nią do Belwederu.

Lista wygląda podobno w następujący sposób:

Korfanty — prezydent ministrów.
Michalski — skarż.
Skirmunt — sprawy zagraniczne.
Weigart — sprawy wewnętrzne.
Gen. Sosnkowski — spr. wojskowe.
Strasburger — przemysł i handel.
Kuczyński — sprawiedliwość.
Prof. Emil Godlewski — oświata.
Dr. Adolf Brniński — rolnictwo.
Wł. Kucharski — roboty publiczne.
Eberhardt — koleje.
Jan Dobrowolski — poczta i telegraf.
Dr. Wł. Starkiewicz — zdrowie.
Praca — vacat.

Napisaliśmy powyżej, że p. Korfanteo może utworzyć gabinet jedynie endecki. Lista, przedłożona przez p. Korfanteo, jeżeli jest prawdziwa, potwierdza to w zupełności. Cały gabinet p. Korfanteo byłby nietylko prawicowy, ale wprost endecki.

Mamy jednak co do niektórych nazwisk poważne wątpliwości, czy p. Korfanteo ma prawo nimi rozporządzać. Co robi p. gen. Sosnkowski w gabinecie, który musiałby wywołać dymisję Nacz. Państwa, gdyby doszedł do skutku? O p. Skirmuncie mówiono wczoraj, że stanowczo odmówił.

Ale mniejsza o całą tę listę. Mamy wrażenie, że zespołowi reakcyjnemu chodziło tylko o to, aby pokazać, że stać go na stworzenie Rządu. Chciał dowiedzieć, że nie uląkł się wczorajszej demonstracji —

i że prowokując demokrację nazwiskiem premiera, konsekwentnie prowokuje ją całym składem gabinetu.

Cóż jednak dalej? Naczelnik Państwa, zgodnie z całym swoim dotychczasowym stanowiskiem, nie może mianować takiego Rządu, który jest spotęgowaniem i doprowadzeniem do szczytu prowokacji, rozpoczętej „desygnowaniem” Korfanteo. Rząd taki poprostu nie mógłby pokazać się w Sejmie!

Albo więc jest to ostatnia próba Korfanteo, koniec i zamknięcie premierkiego epizodu jego awanturniczego życia — albo też zespół reakcyjny dalej chce wicherzyć i prowokować w obronie Rządu p. Korfanteo!

Kiedyż skończy się to szaleństwo? Wczorajsza demonstracja warszawska była pierwszym, łagodnym jeszcze ostrzeżeniem...

Ogłoszone w pismach prawicowych sprawozdanie z akcji pośredniczącej min. Jastrzębskiego wymaga sprostowania. „Rzeczpospolita” twierdzi, że w rozmowie z p. Jastrzębskim, tow. Daszyński oświadczył, że już przed wysunięciem tego żądania (t. j. zrzeczenia się Korfanteo. Przyp. Red.) przez stronnictwa postanowiono po stronie lewicy odwołać zapowiedziane na dzisiaj strajki i demonstracje. Jest to bezczelny fałsz. Tow. Daszyński oświadczył, że jeżeli p. Korfanteo zrzeknie się do wieczora, to tow. Daszyński porozumie się z O. K. R. P. P. S. celem odwołania strajku, jako bezprzedmiotowego.

Przeciw Rządowi p. Korfanteo.

Wspaniała demonstracja robotniczej Warszawy.

Jak głęboko wzburzył masy robotnicze projekt utworzenia Rządu z p. Korfantem, przedstawicielem najczarniejszej reakcji na czele, świadczą rozmiany, jakie przybrał wczorajszy strajk protestacyjny, oraz przebieg manifestacji na pl. Teatralnym.

Na wezwanie O. K. R. P. P. S. i Warsz. Rady Św. Zaw. już od godz. 1-ej po poł. zaczęły zbiegać na pl. Teatralny tłumy robotników, oraz poszczególne organizacje robotnicze ze swymi sztandarami. O godz. 2-ej po poł., pomimo niepogody, nieprzełiczone tłumy ludu wypełniły cały plac.

Wiec rozpoczął się punktualnie o 6.

2-ej. Do zebranych tłumów przemawiali towarysze nasi z 3-ch trybun. Z pierwszej trybuny, ustawionej koło ul. Trębackiej, na której przewodniczył tow. Szulc, przemawiali tow. tow. posłowie: Barlicki, Daszyński, Czapinski, poseł Duro (Wyzwolenie), poseł Michalak (N. P. R.), tow. Kowalew, poseł tow. Kozyski i tow. Kurowski. Ze środkowej trybuny, ustawionej nawprost Ratusza (przewodniczył tow. Kowalski) przemawiali: tow. poseł Daszyński, radny tow. Jaworowski, tow. poseł Perl, tow. poseł Barlicki poseł Galiński (N. P. R.) i tow. Mieczysław Skarżyński (robotnik z fabryki

Gerlach). Z trybuny, ustawionej koło ulicy Bielarskiej (przewodniczyli tow. Łuba) przemawiali: tow. poseł Czapinski, tow. Szczypiorski, poseł Michalak (N. P. R.), tow. poseł Szerkowski, tow. poseł Chudy, tow. poseł Kozyski, tow. Piotrowski, poseł Galinski (N. P. R.).

Grupa komunistów przyniosła z sobą na plac stół, z którego przemawiali ich mówcy, przeważnie bardzo młodociani. Komuniści oświadczyli, że im wszystko jedno, jaki jest Rząd, bo domagają się tylko „przymusu pracy dla wszystkich i uwolnienia więźniów politycznych”. Poseł tow. Arciszewski, słysząc komunistyczne brednie, wskoczył na stół i powiedział kilka dobitnych słów komunistom, zapytując, poco przyszedli na demonstrację, skoro im wszystko jedno, czy będzie Rząd Korfanteo czy nie.

W kilku słowach streścimy ważniejsze przemówienia, gorąco oklaskiwane przez zebrane tłumy.

Tow. poseł Barlicki, nakreślił obraz obecnego przesilenia i walkę lewicy z prawicą sejmową. Klub sejmowy Z. P. P. S. zrobił, co było w jego mocy, ale partia nasza wie, że tu nie chodzi o zwykłe przesilenie, odwołuje się więc do mas robotniczych. Lud polski nie zniesie kajdan, narzucanych przez reakcję polską. Wszystkie stronnictwa lewicy łączą się przeciw Korfanteemu, który jest symbolem wsteczności. W walce, która zaczęła się teraz, ustąpić nie można, dopóki głos ludu nie będzie decydował o losach kraju. Niech żyje zwycięstwo, ku któremu idziemy!

Tow. poseł Daszyński, którego słuchacze powitali owacyjnymi okrzykami i oklaskami, zaczął przemówienie swoje od stwierdzenia, iż Polska stoi obecnie na rozdrożu: Albo pójdzie drogami najczarniejszej reakcji, albo skieruje się ku szlakom prawdziwej demokracji. To też lud musi stanąć do walki, która zdecyduje o losach kraju. Reakcja zaaranżowała nową awanturę, wysuwając na premiera Korfanteo. Korfanteo stanął na czele obozu reakcyjnego. W odpowiedzi na to Warszawa staje do walki, a cała Polska chłopiecka i robotnicza łączy się dziś duchowo ze stolicą. Minął już czas narzekań i skarg, nadchodzi okres walki, do której prowokuje reakcja. Walczymy o demokrację i o czystość wyborów, które przyniosą nam demokratyczny Sejm i demokratyczny Rząd.

Tow. poseł Czapinski wskazał na politykę endecką w Sejmie i na jej antyrobotniczy charakter, oraz przypomniał zebrany takie kwiatki endeckiej polityki, jak projekt ks. Lutosławskiego, grożący katorgą za strajki, akcję w celu obalenia ustawy o ochronie lokatorów i t. d.

Mówca przedstawił następnie akcję endecką w celu obalenia Naczelnika Państwa i wskazał, że endekom i klerykałom chodzi o to, aby otrzymać władzę nad wojskiem i wyzyskać wojsko dla rozmaitych reakcyjnych eksperymentów w walce przeciwko ludowi. (Okrzyki: Niech żyje Piłsudski!).

• Jeśli reakcja będzie kontynuowała swoje prowokacje i forsowała rządy a la Korfanteo, to lud robotniczy gotowy jest do walki bezwzględnej.

Tow. poseł Perl. Przesilenie obecne to nie zwykła zmiana ministrów, nie taka czy inna kombinacja gabinetowa. Wysłunięcie Korfanteo to głębokie przesilenie społeczne, wzbudzające najszersze masy. Korfanteo to wróg rządów ludowych w Polsce! Ten separatysta poznański, który nie pozwalał Rządowi polskiemu wtrącać się do spraw poznańskich, dopóki Ententa nie zgodzi się na przyłączenie Poznańskiego do Rzeczypospolitej — jednocześnie przyjechał do

Warszawy, aby knuć intryki i podkopywać Rząd Ludowy tow. Moraczewskiego. Teraz znowu zjawił się w Warszawie, aby obalić Rząd Śliwińskiego, chociaż jest to Rząd bardzo daleki od socjalizmu. Ale ponieważ był to Rząd demokratyczny — wystarczała reakcji, aby go znienawidzić. Korfanteo ma być tym, na którym reakcja chce się oprzeć, aby sfałszować wybory, rządzić przekupstwem, bojówkami endeckimi, gwałtami i prześladowaniami. W walce przeciwko Korfanteemu i reakcji robotnicy i włościanie idą razem. Jeżeli reakcja, zamiast walki spokojnej, normalnej, której pragniemy, narzuci nam walkę gwałtowną — to walkę przyjmujemy, pewni zwycięstwa mas robotniczych i włościańskich. Niechżeż reakcja opamięta się, póki czas! Zebraliśmy się wśród wichru i burzy, ale wichry nie potargają naszych sztandarów, burza nas nie złamie, a z za chmur — wyjrzy słońce wyzwolenia!

Tow. poseł Chudy podkreślił, iż walka polskiej demokracji z reakcją jest ogniewem walk demokracji całej Europy z rozszalałą reakcją.

Tow. Zygmunt Piotrowski mówił o nastrojach w Poznaniu: o przedwyborczych bojówkach chadecko-endeckich, o tworzeniu akademickich kół monarchistycznych i urabianiu nastroju, że w ślad za objęciem stanowiska prez. ministrów przez Korfanteo, gen. Haller ma zostać Naczelnikiem Państwa.

Pozostali mówcy zgodnie występowali przeciwko rządowi Korfanteo, będącego prowokacją dla całej polskiej demokracji. Przedstawiciele Wyzwolenia i N. P. R. stwierdzili solidarność swoich partii w akcji przeciwko Korfanteemu. Zebrane na pl. Teatralnym tłumy nieustannie gorącymi okrzykami wyrażały gotowość swoją do bezwzględnej walki przeciwko Rządowi Korfanteo.

Jednymyślnie i przez podniesienie rąk przyjęto następującą rezolucję, przedłożoną z 3-ch trybun:

„Zebrani na wiecu na Placu Teatralnym w dniu 18 lipca robotnicy m. Warszawy stwierdzają, iż wyznaczenie przez stronnictwa prawicowe Sejmu na premiera p. Korfanteo jest zachwałą prowokacją polskiego ludu pracującego.

Polski robotnik i chłop nie pozwoli, by mąż zaufania skrajnej prawicy, wielkiego kapitału i arystokracji, znany z bezwzględności, niemający żadnych skrupułów moralnych, awanturnik polityczny rządził Niepodległą Polską.

Rządy p. Korfanteo — to wolność dla paskarzy — to panowanie kapitału i obszarników — to gwałty, bezprawia, korupcja — to hańba dla Polski.

Rząd p. Korfanteo utrzymać się nie może. Polska Niepodległa, Polska Ludowa rządzona przez p. Korfanteo być nie chce.

Zebrani robotnicy m. Warszawy w obliczu ludu pracującego całej Polski protestują przeciwko rządowi p. Korfanteo!

Zebrani uchwalają jak najwytrwalej, wszelkimi, przez ruch robotniczy rozporządzalnymi środkami, walczyć przeciwko rządowi p. Korfanteo. Zebrani żądają rządu robotniczo-włościańskiego.

Precz z Korfantem!
Niech żyje rząd robotniczy i włościański!”

POCHÓD.

Około godz. 3-ej, przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru” i żywołowych okrzykach manifestacyjnych, ruszył z placu Teatralnego olbrzymi pochód, z powiewającym na czele sztandarem C. K. W. P. P. S., pod którym zgrupowali się tow. tow. posłowie i O. K. R. warszawski.

Za sztandarem C. K. W. niesiono sztandar Zw. Prac. Miejskich, a za nim

długim, czerwonym szlakiem ciągnęły sztandary komitetów dzielnicowych P. P. S. i klasowych Związków zawodowych, w liczbie 47.

W pochodzie brała również udział grupa N. P. R. ze swoim sztandarem. Grupa komunistów, która także przyłączyła się do pochodu, zrobiła to widocznie tylko dlatego, aby śpiewać „Międzynarodówkę”, bo pozatem odgrywała rolę — głupiego intruza, który sam nie wie, poco przyszedł i czego chce.

Podczas pochodu grała orkiestra Zw. Zaw. kolejarzy.

Pochód przeszedł ulicami: Nowo-Senatorską, Miodową, Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Al. Ujazdowskimi, Nowowiejską, Marszałkowską i następnie, skręciwszy w Al. Jerozolimskie, rozwinął się przed lokalem warszawskiego O. K. R., po przemówieniu tow. posła Barlickiego, ze śpiewem pieśni rewolucyjnej „Na Barykadzie”.

Wrażenie wspaniałego pochodu, zalewającego ulice, jak potężna, niewstrzymana fala, było niezwykle silne. Chadezy próbowali w kilku miejscach przywitać z okien domów zbliżający się pochód okrzykami na cześć Korfanteo, ale cofali się na widok groźnej postawy tłumów i słysząc gromkie okrzyki manifestantów przeciwko reakcji i jej sługusom.

Milicja P. P. S. wzorowo utrzymywała porządek zarówno podczas manifestacji, jak i podczas pochodu, zdecydowaną swoją postawą udaremniając wszelkie próby kontr-demonstracji endeckich.

Policja otoczyła zwartym kordonem wszystkie drogi do Sejmu, a więc ulicę Wiejską od strony pl. Trzech Krzyży, oraz ulicę Jana Matejki i Piękną od strony Alei Ujazdowskich. Również otoczyły się policja, Redakcja, administracja i drukarnia „Rzeczypospolitej”, a także postawiono straż przy mieszkaniu p. Korfanteo!

Wczorajsze ranne pisma prawicowe głośno trąbiły o rzekomym odwołaniu strajku powszechnego i manifestacji. Wieczorna „Rzeczpospolita”, nie mogąc już pisać o tem, iż strajku nie było, próbowała pocieszyć się tem, że chociaż tramwaje nie kursowały, „motorniczowie i konduktorzy nie przystąpili do strajku” (!!). Jak dalece nieswojo czuje się obecnie prawica, widać to aż nadto dobrze z tchórzliwej i głupiej odezwy chadecko-endeckiej, zatytułowanej „Wrogowie ludu” i nawołującej do ratowania demokracji przed „tyranją socjalizmu”, którą to odezwę zamieściły wczoraj rano pisma prawicowe, jako protest przeciw zapowiedzianej demonstracji socjalistycznej. Oto, jakie rozmiary przybrał w rzeczywistości strajk wczorajszy:

STRAJK POWSZECHNY.

Strajk, organizowany tylko przez jeden dzień, wypadł wprost imponująco. Prócz były starania przemysłowców i chadeków, którzy starali się wmówić w robotników, że P. P. S. odstąpiła od demonstracji „z powodu ustąpienia Korfanteo”. Ołudna plotka gdzieniegdzie zwiadła robotników, ale po wyjaśnieniu sprawy oburzeni robotnicy wszędzie przystępowali do strajku. W południe cała stolica objęta była strajkiem. Wszystkie fabryki i warsztaty wzięły udział w demonstracji. Między innymi strajkowały: tramwaje, warsztaty kolejowe, elektrownia, gazownia, telefony (robotnicy), wszystkie instytucje miejskie, Pocisk, Lilpop, Perkun, Wulkan, Rudzki, Rohn i Zieliński, Syrena, Ursus, Gerlach, Martens i Daab, Norblin, Budowa parowozów, Fragał, Wojsk. wytwórnie amunicyj-

ne, Michler i cały szereg innych fabryk prywatnych. Umyslnie wyliczamy ważniejsze fabryki, aby zadać kłam rozpущanym po mieście pogłoskom, że jakoby część robotników nie wzięła udziału w strajku. W szpitalach i wodociągach byli obecni dyżurni robotnicy, wydelegowani przez Związek Zawodowy. W elektrowni inż. Hüntze przy pomocy 2 majstrów uruchomił maszyny, korzystając z nagromadzonego prądu. W ten wysoce naiwny sposób chciano wytworzyć wrażenie, że jakoby w elektrowni pracowali robotnicy. Mimo wszystkich jednak sztuczek burżuazji i jej pacholców niczem nie da się zachwiać prawdą, że wszyscy robotnicy zarówno z pod znaku klasowych Zw. Zaw., jak i Polskich Zw. Zaw. wzięli udział we wczorajszej demonstracji. Strajk trwał zgodnie z dyrektywami Związków zawodowych od godz. 6-ej rano do 8-ej wieczorem. Wobec tego wszystkie teatry i kina były czynne.

Wobec obiegających Warszawę pogłosków, że Zakłady Gazowe były wczoraj czynne, Zw. Zaw. robotników gazowni stwierdza, że wszyscy robotnicy gazowni wzięli udział w strajku.

W. O. K. R. składa proletariackie podziękowanie wszystkim członkom milicji za utrzymanie wzorowego porządku w czasie wiecu i pochodu, oraz wszystkim kierownikom robotniczych organizacji w fabrykach, którzy energicznie i z poświęceniem przygotowali demonstracyjny strajk w dniu wczorajszym.

Z Radomska.

Na wieść o formowaniu się gabinetu Korfanteo robotnicy naszego miasta zwrócili się do miejscowego O. K. R. z prośbą zwołania wiecu protestacyjnego. Następnym tego z inicjatywy PPS. dnia 17 lipca r. b. w miejscowym teatrze „Kinemo” odbył się wielki wiec lewicy. W wiecu wzięły udział miejscowe organizacje PPS., NPR. i PSL. Wyzwolenie (PSL. Piasta u nas niema). W kolejnych przemówieniach desygnowanych przez partię tow. Lenka, ob. Gawenckiego i ob. Jędrzejczyka, oraz następnych mówców tow. Jaworskiego, ob. Wojakowskiego, tow. Lwta i ob. mecenasa Więckowskiego zobrazowano próbę zamachu reakcji w strupieszalnym Sejmie na prawa ludu pracującego i wykazano całą perfidię proponowanych rządów prawicy. Znamiennym faktem był udział inteligencji miejscowej, która dotychczas skromnie stała na uboczu życia politycznego. Dwóch endecków próżno bronili p. Korfanteo; okrzyki: „Precz! precz!” — były odpowiedzią na ich obłudne mowy.

Wiec zakończono w poważnym, niebywałym u nas nastroju rezolucją, w której zebrani protestują przeciwko zamachowi na lud przez wysuwanie kandydatury na premiera p. Korfanteo. Zebrani żądają rządu, któryby gwarantował swobodę i uczciwość wyborów, a przeszłość Korfanteo nie obciąża tego. Zebrani żądają rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie z okrzykami na cześć Naczelnika Państwa.

Z Radomia.

Radom, 17 lipca 1922.

Od pewnego czasu życie partii naszej i ruch polityczny z naszej strony ożywił się, głównie pod wpływem ważnych wypadków w życiu państwowym, przesileni rządowych, wzmożenia się ataków reakcji.

Miejscowy komitet PPS. w Radomiu już w niedzielę, dn. 9 lipca zwołał wiec w sprawie przesilenia rządowego i obalenia rządu p. Śliwińskiego przez prawicę Sejmu. Po przemówieniach tow. dra Kelles-Krausa i tow. Grzeczmarowski uchwalono rezolucję, wyrażającą oburzenie z powodu obalenia demokratycznego rządu Śliwińskiego i zapowiedź walki przeciwko próbom tworzenia rządu reakcji.

JULIAN MILKO.

SĄD.

(Dokończenie).

Pewnego dnia szeregowy Smólik poszedł za nim w ślady. Cienie nocne już zapadły tak, że widział on tylko sylwetkę Wireckiego, szybko znikającą w dali. W pewnym momencie stracił go zupełnie z oczu. Cicho, jak kot, podbiegł naprzód jeszcze kilkadziesiąt kroków i nagle stanął niezdeterminowany przed ziemianką kapitana Grocholskiego.

Na drugi dzień rozeszła się wiadomość, że Wirecki otrzymał przydział do kancelarii batalionowej. Towarzysze jego byli przytłoczeni tą wiadomością, a żołnierze z innych kompanji zaczęli teraz pokpiwać sobie z zawiedzionych towarzyszy, którzy postrzelali wielką nadzieję w Wireckim.

Przez pewien czas Wirecki nie pokazywał się wcale wśród żołnierzy, aż dopiero po kilku dniach zjawił się na krótko z drwiącym uśmiechem na ustach. Dawni towarzysze, którzy znaleźli się wówczas blisko niego, oddalili się szybko do ziemianek, opowiadając innym swe spostrzeżenia. Od tego dnia wycieczki Wireckiego powtarza-

ły się coraz częściej, ale ani on, ani żołnierze nie zbliżali się do siebie.

Pewnego razu, kiedy wszedł na okop ze szpicrutą, gwiżdząc jakąś wesołą piosenkę, jeden z żołnierzy rzucił za nim ordynarne przewrisko, a znowu innym razem, kiedy Wirecki uderzył jednego z nich szpicrutą, w tej chwili ktoś wystrzelił z karabinu w jego stronę.

Fakty te, a zwłaszcza ostatni, dowodziły jasno, że Wireckiego zaczynają żołnierze nienawidzić.

Pewnej nocy trzeci pluton odbywał w ziemiance jakąś tajemniczą naradę, a potem wszyscy jeden za drugim udali się chyłkiem rowami łącznikowymi do pobliskiego jaru. Tu skryli się za krzewami i czekali. Księżyc wypłynął na niebo i oświecił okolice. Po jakimś czasie zobaczyli idącego ku nim Wireckiego. W tej chwili wysunęli się z za krzewów. Wirecki, zoczywszy ich, przystanął i zrobił ruch, jakby chciał się cofnąć. Widocznie jednak ambicja nie pozwalała mu tego zrobić, gdyż podszedł jeszcze kilka kroków i rzekł:

— Czego chcecie odemnie?

Na pytanie to nikt narazie nie odpowiedział, dopiero jakby po namyśle kapral Kora rzekł spokojnie:

— Przejdziemy w jar, swobodnie nam będzie pomówić.

Wirecki zaważał się, ale zobaczywszy spokój na twarzy Kory, postąpił za nim,

Zatrzymali się dopiero przy rozwalonym szafasie. Zimne światło księżyca oświetliło otulone w płaszcze, groźne postacie żołnierzy, co się zbili w wyciekającą, milczenie, odezwał się poraz drugi:

Wirecki rzucił wzrokiem raz i drugi na dawnych towarzyszy i poruszył się niespokojnie, jakby wietrząc w tem jakąś zbliżającą się grozę. Chcąc przerwać przykre milczenie odezwał się poraz drugi:

— Czego chcecie odemnie?

— Zaraz się dowiesz — rzekł kapral Kora. — Najsmprzód jednak musimy ci podziękować, żeś na wezwanie przyszedł do dawnych towarzyszy.

— Mówcie prościej i bez kręta — przerwał Wirecki. — bo nie mam dużo czasu. Pytam jeszcze raz pocem tu przyszedł?

— Po co? — zasyczał jeden z żołnierzy. — Już ty sam wiesz po co? Zdradziłeś nas!

Dreszcz grozy przeszedł Wireckiego.

— Uspokójcie się — przerwał twardo Kora, a po chwili zaczął: Sprowadziłem cię tu na to, żeś nam zrobił i wstyd wielki i zawód głęboki, i aby ci powiedzieć w oczy naszą prawdę o tobie. Nie będę ci powtarzał, jakeśmy cię to szanowali, kiedyś jeszcze razem z nami był w plutonie, kiedyś chodził razem z nami do ataku. Byłeś wtedy żołnierzem prawdziwym i na-

szym najlepszym kolegą. Niedługo to trwało. Wnet zacząłeś przepadać nam z oczu, później okłamywać, a potem pluć na nas i na całe nasze koleżeństwo. Wierzyliśmy w ciebie, jak jeden, że będziesz z ciebie prawy żołnierz i nie jeden z nas dałby się za tę wiarę porąbać. Ale stało się inaczej. Dziś skorośmy się przekonali, żeś nas zdradził i żeś od nas odstąpił jak Judasz i jeszcze plujesz na nas, zawołaliśmy cię tutaj, aby ci powiedzieć, żebyś poszedł sobie stąd precz. My cię tu zniesić więcej nie możemy, ty „pfajfendeklu” oficerski. Wybieraj więc co wolisz, czy zczekać raz na zawsze nam z oczu, czy cię mamy tutaj...

— Tylko bez gróźb, ty chamie — przerwał twardo Wirecki.

— Tylko nie chamyl — poderwała się gromada.

Przez jakąś chwilę stał Wirecki, patrząc wyzywająco na żołnierzy, pasując się z ich wzrokiem. A potem plunął na nich odwróciwszy się. Ale nim postąpił kilka kroków, padł z jękiem na ziemię, pokłóty bagietkami dawnych towarzyszy.

Wówczas plutonowy Czaja z drwiącym uśmiechem ukląkł przy Wireckim i rozpiął mu mundur.

Żołnierze cofnęli się w najwyższym zdumieniu i przestachu — w zabitym poznali — kobietę.

W tym nastroju otrzymaliśmy wiadomość o desygnowaniu Korfanteo na premiera! Wiadomość ta była przez robotników przyjęta jako prowokacja endecka z szalonym oburzeniem. Wyrazem tego były urządzone przez nas wiece w Szydłowcu dn. 16 b. m. i w Radomiu dn. 17 b. m. W Szydłowcu oprócz naszych mówców (tow. Kelles-Kraus i tow. Trybulski), którzy przedstawili rezolucję, przyjęła ogromną większością, potępiającą prowokacyjne zamierzanie Korfanteo, przemawiał też poseł „od Dubanowicza”, Gumowski. Nagadał bredni, wychwalał Korfanteo i napadał na monopol tytoniowy, ale naraził się tylko na śmiech zebranych i cięta odprawę ze strony tow. Trybulskiego. W Radomiu dn. 17 b. m. pomimo deszczu duże tłumy przysłuchiwały się przemówieniom tow. posła Arciszewskiego, tow. Kelles-Krausa, tow. Grzechnowskiego i tow. Kuczewskiego.

Uchwalono rezolucję w sprawie walki z drożyzną i bezrobociem, wyrażającą to przekonanie, że rząd Korfanteo nie może tej walki przeprowadzić, jako rząd reakcji, obszarników i bankierów i że cały lud pracujący protestuje przeciwko temu rządowi. Prócz tej uchwalono rezolucję, ogłoszoną w „Robotniku” a przedstawioną na międzydzielnicowej konferencji PPS. m. Warszawy.

Jesteśmy pewni, że proletarij Radomia i okolicy w dzisiejszej tak ważnej chwili nie zawiedzie oczekiwani.

Radostawski.

Wiece w Łomży.

W dniu 16 lipca r. b. odbył się w Łomży wiec,wołany przez PPS., w którym wzięło udział przeszło 1000 robotników i rolników. Po zreferowaniu przez tow. dra Czarneckiego obecnej sytuacji politycznej, zebrani na wiecu uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Robotnicy i rolnicy oświadczają, że wobec tenia reakcji do wzięcia w swoje ręce całkowitej adzy w państwie, na każde wezwanie staną do lki i poprą Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w Jego dążeniach do utrwalenia demokratycznych rządów w Polsce.

2) Zebrani wyrażają swoją radość z powodu wrotu prastarej dzielnicy Górnolaskiej, do Pol-i przesyłają bratnie pozdrowienie największemu wdzyskanym skarbowi, dzielny robotnikom gór-laskim.

W tym samym dniu o godzinie wcześniej odbył wiec narodowej demokracji ze sławnym ks. ostawskim. Na wychwalania Korfanteo, zebrani szczególnie wojskowi, reagowali okrzykami: „Niech żyje Piłsudski!” Zaproponowana rezolucja na cześć Korfanteo spotkała się z protestem i nie była głosowana, lecz pomimo to miała być przesłana do Warszawy.

Lublin.

Przec z reakcją! Przec z Korfantym!

Dnia 17-go odbył się wiec w cyrku Rusalka, zwołany przez tow. posła Malinowskiego. Sala była przepiękna — skupienie madowczyńskie. Tow. Malinowski w półtoragodzinnym przemówieniu sch-

rektoryzował dokładnie, opierając się na faktach, działalność endecką w Sejmie i poza Sejmem.

W końcu mowa przeszła do sprawy przesilenia rządowego i oświetlając działalność poszczególnych ministrów gabinetu Ponikowskiego, a później jego ustąpienie, wykazał, iż endecką chwilę obecną chce wyzyskać dla utworzenia własnego rządu na czas nowych wyborów do Sejmu oraz dla obalenia Piłsudskiego. Endecką, wysuwając Korfanteo, prowołując wojnę domową. Tow. Malinowski kończąc przemówienie swoje, rzekł: Wojnę, którą wypowiada reakcja, my, socjaliści przyjmujemy. Jeśli endecką nie opamięta się i koniecznością dziejową będzie, aby Polska jeszcze raz doznała wewnętrznych ważeń, niechże odpowiedzialność za to, co będzie, spadnie na prowokatorów. Dziś zawzwałem was na wiec, a może wkrótce wypadnie mi wezwać was do ostrej walki w obronie demokracji i praw ludu pracującego.

Po przemówieniu przyjęto rezolucję, zgłoszoną przez O. K. R. P. P. S. w Lublinie, w której zebrani oświadczają, iż gotowi są na pierwsze wezwanie P. P. S. stanąć do walki o demokrację, o socjalizm, o prawo i sprawiedliwość w Rzeczypospolitej Polskiej.

Wiec zakończono odpiewaniem „Na barykady” i „Czerwonego”.

Płock.

(Korespondencja własna).

W dn. 16 lipca odbyło się w Płocku w Teatrze Miejskim przy natłoczonej sali wielkie zgromadzenie ludowe. Przemawiali tt. Z. Prausowa, M. Niedziałkowski, Marjański, Przybylski, Kozłowski, Załęski. Mówcy występowali gwałtownie przeciw reakcyjnej kandydaturze p. Korfanteo na prezydenta rządu. Prezydium wiecu udzieliło także głosu chadekowi Sowińskiemu. Gdy ten jednak zaczął rzucać oszczerstwa pod adresem rządu ludowego, sala odpowiedziała taką burzą protestów i gwizdów, że p. Sowiński skonfundowany zeszedł z trybuny. Wśród jednomyślnych oklasków uchwalono rezolucję przeciw reakcji i planom p. Korfanteo, poczem zgromadzenie zostało rozwiązane przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru”.

Przewodniczył tow. Kempczyński.

Z Poznańskiego.

Bydgoszcz, 17 lipca. (Telegram własny). Wśród robotników w poznańskim panuje oburzenie z powodu wyznaczenia na premiera Korfanteo. Odbyły się wiece protestujące w Bydgoszczy w sobotę, w Łabiszynie w niedzielę. Robotnicy rolni powiatu Szubińskiego energicznie zapretowali przeciwko prowokacji reakcji. Stwierdzają, że Korfanty — to pruskie metody rządzenia.

Oburzenie panuje również w szeregach N. P. R.; nawet chadecki „Dziennik Bydgoski” — uważa premierstwo Korfanteo za niefortunne.

walku całą Polskę”, a poseł prof. Buzek uzupełnił to powiedzenie słowami: „Oczywista zdrada stanu! Bez wiedzy Sejmu, — to byłoby jawne bezprawie”, poseł tow. dr. Perl zaś dodał: „Rząd, czy minister, który coś podobnego uczynił, powinien być oddany pod sąd”. Poseł tow. dr. Diamond, podpisując interpelację, zauważył: „Straszną rzecz! Niebawem podeptanie wszelkiego prawa i praworządności!” Podobne zdanie wyraził prof. dr. Halban, przewodniczący polsko-czeskiej delegacji, który dodał: „To chyba żart, kiepski dowcip, nie nada-

jący się nawet do „Simplicissimusa”, — taki kompletny nonsens! Pokazuje się, ile słuszności miałem, domagając się natychmiastowego rozwiązania owej Komisji delimitacyjnej, która zadanie swoje dawno spełniła i teraz jest tylko szkodliwą”.

Zgadza się w zupełności z wszystkimi powyższymi powiedzeniami, domagam się bezzwłocznej, jasnej i stanowczej odpowiedzi na moją interpelację.

Tadeusz Reger,
poseł ziemi Cieszyńskiej.

Komintern w służbie rosyjskiego nacjonalizmu.

Oddawna nie było tajemnicą, że III Międzynarodówka służy interesom państwowej polityki sowieckiej. I gdy Rada naczelna naszej partii uchwałała rezolucję, stwierdzając niemożliwość polityki t. zw. jednego frontu z bolszewikami, wówczas wyrażała właśnie tę myśl, że niepodobne jest współdziałanie z partiami komunistycznymi, które, należąc do kominternu (trzeciej międzynarodówki) tem samem są organami państwowej polityki sowieckiej. Mało tego, — można powiedzieć bez wahania, że dziś bolszewicy prowadzą politykę nacjonalistyczną w duchu starego rosyjskiego carskiego imperializmu. Jest to polityka „zbierania ziemi rosyjskiej”, prowadzona — zabawnym paradoksem — pod przejrzywym płaszczkiem międzynarodówki. Tem się tłumaczy, że np. podczas wojny z Polską najbardziej reakcyjni generałowie rosyjscy z Brusilowem na czele stanęli przy rządzie bolszewików.

Wśród emigracji rosyjskiej od szeregu miesięcy obserwujemy ciekawy prąd. Niektórzy starzy reakcyjniści, poprosto „białogwardziści” rosyjscy, propagują powrót do Rosji i pogodzenie się z władzą sowiecką, gdyż bądź co bądź władza ta jest władzą państwową, władzą silną, bezwzględną. Polityka zaś tej władzy jest polityką nacjonalistyczną. Jeśli więc się uwzględni, że ta władza obecnie rezygnuje z zasad komunistycznych, czegoż wymagać więcej?

Pod tem hasłem powrotu do Rosji i współdziałania z Sowietami grupa październikowców i innych „białogwardzistów” w Pradze wydała w ubiegłym roku głośny zbiór artykułów p. t. „Zmiana drogowskazów” („Smienia wiech”); obecnie wydaje w Berlinie pismo p. t. „Nakanunie” (W przededniu) i ściśle współdziała z polityką sowiecką. Działalność pp. Klucznikowa, Ustriałowa, Potiechina, Bobryszewa-Puszkina i innych wywołała pewne echa w Rosji. Przed nami cała książka krytyczna, wydana w Petersburgu przez pp. Izgojewa, Hubera i t. d. p. t. „O smienie wiech” (O zmianie drogowskazów).

Przyjrzyjmy się ciekawej argumentacji pp. „Smienowichowców” tembardziej, że w ich książce sprawa polska odgrywa rolę znaczną. Nacjoniści tego kierunku wcale się nie boją szaty międzynarodowej sowiektu, skoro treścią jest rosyjski narodowy imperializm. Tak np. Potiechin pisze: „Mija okres, w którym Rosja służyła celom trzeciej międzynarodówki. Trzecia międzynarodówka zaczyna być silnym narzędziem w osiągnięciu narodowych celów rosyjskich. narodowa istota niespostrzeżenie przetwarza władzę międzynarodową, przystosowując ją do potrzeb własnych”. Wprawdzie „Komintern” pracuje pod hasłem komunizmu, ale to nic nie szkodzi, gdyż Rosja z komunizmu nie tylko rezygnuje, lecz co więcej — własność indywidualna zdaje się w Rosji stawać mocniejszą, niż gdziekolwiek „komunistyczny system, jakgdyby był powołany na to, ażeby ujawnić w życiu i sformować indywidualistyczne podstawy przyrody ludzkiej w dziedzinie własności”. Pp. „Smienowichowcy” zwłaszczą dlatego tak gorąco popierają obecnie Sowietów, które do niedawna tak zwalczały, że właśnie Sowietom będzie najłatwiej pod sztandarem kunsztownej międzynarodowej ideologii na nowo przyłączyć do Rosji „okrainy” t. zn. Estonię, Łotwę i t. d., a nawet Polskę.

Słowem droga nacjonalistów i kominternistów jest jedna i ta sama. Ustriałow

pisze: „Sowiecka władza będzie dążyła wszelkimi środkami do połączenia kresów z centrum w imię idei światowej rewolucji. Rosyjscy zaś patrioci będą walczyli o to samo w imię wielkiej i jedynej Rosji. Przy całej nieskończonej różnicy ideologicznej, w praktyce droga jest jedna i ta sama... Bolszewizm z jego wpływami międzynarodowymi i stosunkami, przenikającymi wszędzie, staje się obecnie doskonałym narzędziem zagranicznej polityki rosyjskiej”. Słowem, chodzi o to, że faktycznie partje komunistyczne w Polsce, Łotwie i t. p. są podporządkowane (przez Komintern) państwowej władzy rosyjskiej i spełniają rolę agentek posłusznych polityki państwowej Rosji.

Ustriałow z zapalem dowodzi, że jedynym z najważniejszych czynników w życiu państwa i w rozwoju kultury jest czynnik terytorjalny; bolszewicy w swej polityce rozszerzają nowo terytorjum rosyjskie, czyli że spełniają narodową rolę Rosji; należy więc popierać władzę bolszewicką, jako spadkobierczynię tradycyjnej imperialistycznej polityki rosyjskiej. Ze szczególnym naciskiem „smienowichowcy” przypominają wojnę z Polską, kiedy to rosyjskie „wojska czerwone” tak dzielnie walczyły w obronie „iście rosyjskich” terytoriów... To samo zresztą i na dalekim wschodzie. Tam też „smienowichowcy” widzą doniosłe zmiany. Potiechin pisze: „Jedną z najlepszych kombinacji szachowych Lenina było oparcie się na Azji... zrealizowano połączenie z Afganistanem i Bucharą, jednocześnie prowadzi się zaciętą a skuteczną walkę o wpływy w Persji... Turcja została przyjaciółką Rosji i przytem przyjaciółką gorącą i wierną”. Czyż nie jest to tradycyjna rosyjska droga do Indii? Czyż nie ułatwi się przez to rozwiązanie starej kwestji rosyjskiej Konstantynopola i cieśniny?

Tak piszą „smienowichowcy”, zachwycając się państwową imperialistyczną polityką Sowietów. W książce zaś petersburskiej o „Smienie Wiech” krytycy „smienowichowców” ze swojej strony chętnie wyrażają swoje uznanie dla nacjonalistycznej polityki bolszewików. Nie wierzą wprawdzie w mgliste ideały światowej rewolucji socjalnej. Ale — pisze niejaki Huber — w art. p. t. „Losy trzeciego Rzymu” (t. zn. Moskwy) pod znakiem Międzynarodówki wróciły do Rosji Ukraina, Krym, Kaukaz, Turkiestan; czerwony rosyjski sztandar powiewał przez pewien czas nad Helsingforssem, Rygą i Wilnem. Powiewałby nawet nad Warszawą, gdyby nie przeszkodził białogwardziści...

Bardzo polecamy czytelnikom przeczytanie cytowanych dwóch książek, tak charakterystycznych dla obecnego przełomu w rosyjskiej psychice. Bolszewizm w swej komunistycznej istocie, oczywiście, zanika do szczytu, natomiast politykę prowadzi czysto imperialistyczną i nacjonalistyczną, dlatego też tak entuzjastycznie jest witany przez burżuazyjnych nacjonalistów i państwowców typu Ustriałowa, którzy wielbią nawet trzecią międzynarodówkę, jeśli ona jest tak doskonałym narzędziem rosyjskiej polityki państwowej.

Cóż zostaje z iluzji, związanych z trzecią międzynarodówką? Sławetne 21 punktów, mających gwarantować dyscyplinę rewolucji proletariackiej, są tylko ogniwami łańcucha, przykuwającego partje komunistyczne wszystkich krajów do rydwanu państwowego imperializmu rosyjskiego.

K. Czapiński.

Zbliżka i zdaleka.

GOŚC ZZA OCEANU.

Bawił w Warszawie uczony angielski, dawniej profesor w Oxfordzie, obecnie w Cornells University w Stanach Zjednoczonych, p. Alfred Zimmermann. Pracuje nad dziełem, poświęconemu obrazowi powojennej Europy, i w tym celu drugi rok z rzędu przyjeżdża z Oceanu w celu przyjrzenia się na miejscu warunkom życia politycznego i społecznego w państwach, powstałych na gruzach Austro-Węgier i na terytorjum dawnych monarchji Wilhelma II i Mikołaja II. Jest to miły, poważny człowiek, lat czterdziestu kilku. Uczony. Bezinteresowny. Człowiek chytry a powierzchowny widziałby w nim — naiwnego Candide’a wedle wzoru nieśmiertelnej satyry Wolte-

ra. Rozmowa z nim zaczyna się od rzeczy realnych, po chwili atoli myśl, wiążąca rzeczywistość zjawisk nieskończenie małych — podnosi poziom i zjawiska rzucą na ekran filozoficznego na świat poglądu. Dla człowieka myślącego jest to przyjemność nielada, a że tych przyjemności jest w Warszawie znacznie mniej, niż w innych stolicach Zachodu, tedy skwapliwie z te rzadkiej okazji korzystamy.

Profesor Zimmermann jest Anglikiem z urodzenia. Pradziad jego był Niemcem, on sam kończył uniwersytet w Oxfordzie, był na kontynencie, zna języki, był docentem w Oxfordzie, gdzie wykładał historję Grecji, był następnie urzędnikiem w ministerjum oświaty, czasu wojny służył w ministerjum spraw zagranicznych w wydziale propagandy obok stu innych profesorów angielskich, po wojnie zaproszono go do Stanów Zjednoczonych, gdzie wykłada

Zdumiewający plebiscyt.

Interpelacja posła Regera i tow. ze Z. P. P. S. do p. Min. Spraw Zagranicznych w sprawie nielegalnego przeprowadzenia plebiscytu w gminie Marklowice Górne na Śląsku Cieszyńskim.

Dnia 14 lipca b. r. ogłoszono w gminie Marklowice Górne, pow. Cieszyńskiego, ustnie za pomocą wybiegnięcia gruntu rządowego do wszystkich posiadaczy gruntów i realności, aby się stawili osobiście w poniedziałek, dn. 17 lipca 1922 r. w kancelarii gminnej, celem przeprowadzenia awernej głosowania nad pytaniem, czy Marklowice Górne mają być przyłączone do państwa czeskosłowackiego, czy też mają pozostać nadal przy Rzeczypospolitej Polskiej.

Sprawa ta była już rozważana przed wielu miesiącami w cieszyńskiej komisji delimitacyjnej, mianowicie wówczas, kiedy to za zgodą przedczesna reprezentanta Rządu polskiego Bratkowskiego, pierwotna granica, ustalona przez Najwyższą Radę Ambasadorów w Paryżu, została przez komisję delimitacyjną skorygowana na korzyść Czechosłowacji w ten sposób, że wszystkie grunta obywateli polskich z Marklowic Górnych znalazły się po stronie czeskiej. P. Bratkowski już wtedy proponował przeprowadzenie plebiscytu, lecz wtedy sprawę tę odroczone aż do ukończenia wszystkich innych prac rozgraniczających na Śląsku Cieszyńskim.

Obecnie za zgodą Ministra Skirmunta zarządzone ów przez Bratkowskiego wymyślony rzekomy „plebiscyt”, a do przeprowadzenia jego wydelegowano jako jedynego reprezentanta komisji delimitacyjnej męża zaufania rządu czesko-słowackiego geometrę inż. p. Czernego z Frysztatu.

Wynik takiego jawnego plebiscytu, zarządzonego w ścisłej tajemnicy przed opinią publiczną i przed władzami Rzeczypospolitej Polskiej, które aż do dnia wczorajszego o tym nielegalnym plebiscycie żadnej wiadomości nie miały, jest latwy do przewidzenia: ludzie ubodzy, zależni gospodarczo od władz czeskich, bo wszak grunta swoje mają położone pod panowaniem owych „bezzstronnych” władz czeskich, czyż

mogli głosować jawnie przeciwko Czechosłowacji?

Wobec tego zapytujemy:

Czy Rządowi polskiemu wiadomo jest o tym plebiscycie?

Co uczyniło Ministerjum Spraw Zagranicznych, aby zabezpieczyć prawa Rzeczypospolitej Polskiej?

Dlaczego nie wysłało na ten rzekomy plebiscyt reprezentanta interesów ludności polskiej i Rzeczypospolitej Polskiej?

Dlaczego o plebiscycie tym nie wiadomo do czasu polskiej opinii publicznej, dlaczego zarządzone go i przeprowadzone w tajemnicy przed miejscowymi władzami polskimi?

Jak wogóle usprawiedliwi Ministerjum Spraw Zagranicznych postępowanie swoje, równające się nowemu ćwiartowaniu żywego ciała Narodu i Ojczyzny?

Warszawa dn. 18 lipca 1922 r.

Interpelacja powyższa pokazuje, do jakiego stanu rozprzeżenia, samowoli i poprostu dzikich igraszek z interesami państwa i narodu doprowadza gospodarka Skirmuntów, Piltzów, Bratkowskich i innych podobnych dyplomatów.

Bez wiedzy Sejmu Ustawodawczego, który sam jeden miałby prawo zgodzić się na coś podobnego, w ścisłej tajemnicy przed Polską, panowie: Skirmunt, Piltz i Bratkowski zarządzają plebiscyt, którego wynikiem może być oderwanie od Rzeczypospolitej części kraju, prawnie już do niej należącego. Projektu takiego Sejmowi nie przedłożono. Był minister p. Steczkowski, gdy mu tę interpelację pokazałem, oświadczył najkategoryczniej: „Nic mi o tem nie wiadomo. Uważam to za rzecz zupełnie niemożliwą. Gdyby minister Skirmunt był z tą sprawą przyszedł na Radę Ministrów, byłbym się temu sprzeciwił najzawzięciej. Zresztą, co to za plebiscyt? W takich warunkach, to oczywiście zmuszanie ludzi, aby głosowali przeciwko Polsce!” Szereg posłów wierzyć nie chciał, aby coś podobnego było możliwe. „Toż to warjactwo!” wykrzyknął były prezydent ministrów p. Witos. Był minister p. Rataj, machnąwszy ręką w stronę narodowych demokratów, westchnął: „Po cichu przeszechrują po ka-

w Cornell University historię najnowszą i w celu pogłębienia swoich wykładów podjął podróż. Zwiędził Czechosłowację, a od nas jedzie do Rumunii, aby w październiku wrócić do powrotu do Ameryki.

Politycznie jest on liberałem, wiernym tradycji Gladstone'a i Morley'a. Stoi obok Asquith'a, lorda Grey'a, lorda Roberta Ceila. Zwalcza bez zastrzeżeń Lloyd George'a, którego uważa za nieszczęście W. Brytanji i świata powojennego.

Skarżył się, że w Ameryce, najbardziej nawet inteligentni ludzie nie o Polsce nie wiedzą „na serio”. Słaba propaganda, która Polska prowadzi przez giełdę i polskie grupy narodowe. Te ostatnie w życiu amerykańskim roli nie grają, są one bardzo przydatne dla starej ojczyzny, gromadzą pieniądze i wysyłają je do Polski, ale we właściwym życiu przybranej ojczyzny nie wiele znaczą, niema Polaków na stanowiskach amerykańskich ani w szkołach, ani w uniwersytetach, ani w organizacjach społecznych. Tam, gdzie ich są zwarte masy, oddziałują na wybory, mają przedstawicieli w radach miejskich, ale na ogół nie publiczną wpływu nie wywierają.

Uniwersytety amerykańskie — a jest ich bardzo wiele i całe życie intelektualne Ameryki Północnej w nich tylko i koło nich się skupia — nie o Polsce nie wiedzą. Jest tam profesor Lord, który zajmuje się historią osmnastego wieku i napisał bardzo dobrą książkę z zakresu rozbiór Polski, ale o życiu dzisiejszej Polski wie on tylko z drukowanych źródeł i z opowiadań członków dawnego polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, z opowiadań p. Paderewskiego w Ameryce, z opowiadań p. Arcetowskiego. Zresztą on się propagandą nie zajmuje.

Ale podczas gdy polskiej propagandy niema, propagandę prowadzą Niemcy, propagandę prowadzą bolszewicy. I jedni i drudzy prowadzą ją przeciwko Polsce. Niemców jest w Ameryce wiele, zajmują wybitne stanowiska w życiu gospodarczym, przemysłowym i społecznym kraju, także w życiu umysłowym Niemcy działali i działają na wielu katedrach uniwersyteckich, żeby wymienić tylko Münsterberga (filozofa), Gad'a (fizjologa), Freund'a (prawnika). Niemcy są właścicielami i akcjonariuszami wielu dzienników wpływowych.

Bolszewicy rosyjscy, mający wielu zwolenników w kołach emigrantów rosyjskich bez różnicy wyznania, myślą nietylko o propagandzie krwawej i bezmyślnej utopji, ale przede wszystkim o celach realnych, dotykających, bezpośrednich polityki światowej Rosji. W świetle tej propagandy Polska jest krajem agresywnym, imperjalistycznym, krajem od wieków słynącym z anarchji. Spotykają się w tym względzie z żydami, którzy nietylko skarżą się na bezrozumni antysemityzm polski, wyolbrzymiany w perspektywie takich odległości do rozmiarów, godnych największego na ziemi teleskopu, ale i działają, propagują.

Wyznaje, mówi profesor Zimmer, że nietylko mało o Polsce wiedziałem, ale i wszystko, co wiedziałem, było — fałszywie ujęte, w niewłaściwej płaszczyźnie, było obrazem, odbitym w wklesło-wypukłym zwierciadle. Tydzień spędzony w Warszawie nauczył mnie, że do problemu „Polski” należy zbliżyć się w inne uzbrojony metody. Jak wrócić, zacząć czytać, co tylko znajdzie w językach świata dla mnie dostępnych — ale czytać będę inaczej, niż czytałem dotąd. Czy to prawda, że w polskiej literaturze agitacyjnej jest tyle kłamstwa? Mówiono mi o tem jeszcze w Anglii...

Rozmawiałem z profesorem Zimmer'em i jego małżonką, Francuską, rodem z Besançon, codziennie w ciągu tygodnia. Rozmowy te toczyły się koło przeróżnych tematów: politycznych, społecznych, naukowych, literackich. Widział w Warszawie polityków, literatów, uczonych, historyków. Wyniósł jak najlepsze wrażenie. Wyniósł z Polski wiele dla kraju naszego sympacji, parę jasnych myśli, skrzywe książek o Polsce. Może i wiarę w przyszłość naszą, w w przyszłość i znaczenie polskiej klasy rolniczej.

Będzie rzeczą naszej propagandy zagranicznej, na której czele znajdują się narzeczeni ludzie „wiedzący i czujący i prze-widujący”, utrwalić te wrażenia uczonoego amerykańskiego. Bo z tych wrażeń napewno będzie książka, którą wyda Macmillan, światowa miljonowa firma nakładowa w New Yorku i Londynie. Książka, a być może, że i kilka książek!

Henryk Bezmanski.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 328.

Ks. Lutostawski odwdzięczył się swoim przyjaciołom z K. P. K., dla których koniec istnienia obecnego Sejmu jest zarazem końcem istnienia, jako czynnika politycznego. Z trybuny sejmowej poparł wczoraj wniosek o odesłanie do komisji projektu ordynacji wyborczej, co oznacza odroczenie głosowania w trzecim czytaniu na czas nieokreślony i czyni termin październikowy nowych wyborów zupełnie już wątpliwy. Zespół reakcyjny, mocno dziś nadzarpnięty, trzyma się nietylko sprawą utworzenia Rządu, ale K. P. K. łączy z prawicą nadzieję na utracenie list państwowych w trzecim czytaniu ordynacji wyborczej. Prawica nie chciałaby załatwić ordynacji wyborczej przed ostateczną likwidacją przesilenia ze względu właśnie na K. P. K. i wczoraj przeforsowała odesłanie do Komisji. Wprawdzie wyznaczono Komisji Konstytucyjnej termin 7-dniowy, ale smutne doświadczenie nauczyło nas, że Sejm nie ma zwyczaju do trzymywania uchwalanych terminów. Zadanie demokratycznej lewicy Sejmu polegać będzie na tem, aby projekt ustawy o ordynacji wyborczej jaknajprędzej wydosłał się z Komisji i to w postaci niezmiennionej na korzyść prawicy.

Sprawy przesilenia nie poruszano na wczorajszym posiedzeniu Izby. Potrącono o nie mimochodem przy zakonczaniu obrad, kiedy przewodniczący, tow. Moraczewski, zawiadamiając o możliwości zwołania następnego posiedzenia przed przyszłym wtorkiem, dla wysłuchania expose prezydenta ministrów, jeżeli okoliczności ułożą się tak szczęśliwie. Z lewicy padło zapytanie: jaki prezydent? na co tow. Diamand zawołał: Precz z Korfantym! Okrzyk ten podchwyciła połowa Izby, demonstrując przeciwko Korfantemu. Prawica słabo broniła go.

Interpelacje wniosli m. in. tow. Reger w sprawie nielegalnego przeprowadzenia plebiscytu w gminie Markloca Górna na Śląsku Cieszyńskim.

ORDYNACJA WYBORCZA ODESLANA DO KOMISJI.

Przystąpiono do dalszych obrad nad ordynacją wyborczą.

Pos. Bągiński (Wyzwolenie) twierdzi, że są kluby, które obawiają się wyborów i dają do przedłużenia istnienia obecnego Sejmu. Przechodząc do ordynacji oświadcza, że najlepsza jest stała lista państwowa i dlatego popiera poprawkę PPS.

Co się tyczy przydziału mandatów, to według dotychczasowych uchwał okręgi kresowe są grubo pokrzywdzone. Należy przyjąć wniosek kompromisowy o dodanie 16 mandatów dla kresów.

Wniosek o odesłanie ordynacji do komisji nie jest niczem innym, jak chęcią przewleczenia wybo-

rów. Utało się powszechne przekonanie, że wszystko zło w kraju płynie przede wszystkim od tego Sejmu. Gdyby istotnie prawica miała zamiar poprawienia ordynacji wyborczej w komisji, toby tak samo jak przed drugim czytaniem starała się, żeby wszystkie kluby się co do tego porozumiały. Dziś słyszymy tylko zapewnienie, że się ordynację odesła na tydzień do komisji. (Tow. Diamand: Taki tydzień ma 90 dni).

Będzie to wywołaniem ostrej walki. Wicemarszałek Moraczewski oznajmia, iż wpłynął wniosek posła Suligowskiego o odesłanie ustawy o ordynacji do komisji z terminem 7-mio dniowym.

P. Rataj sprzeciwia się stanowczo wnioskowi o odesłanie do komisji przed głosowaniem w trzecim czytaniu, gdyż odwieka to sprawę ordynacji na czas nieograniczony. Ustanowienie 7-mio dniowego terminu jest tylko fikcją. Mówca dziwi się, że aczkolwiek nad projektem obradowano przez pół roku, dopiero przed trzecim czytaniem wniesiono poprawki, zmieniające projekt do gruntu.

Ks. Lutostawski: Odpowiedzialność za odesłanie do komisji jest jasna i nie uchylamy się od niej. Jeśli popieramy ten wniosek, to nie dla odwieczności wyborów, ale dla dobrej samej sprawy (12).

P. Grzędzielski: Dyskusja nad tą sprawą byłaby zbędna, gdyby Sejm i marszałek trzymał się art. 38 regulaminu, który głosi: „projekty ustaw podlegają trzem czytaniom, z których pierwsze i trzecie otwiera rozprawę nad całością ustawy, a drugie nad jej szczegółami”. Wynika z tego, że szczegółowe poprawki są w trzecim czytaniu niedopuszczalne (P. Reger: Ale wygodne dla narodowej demagogii). Oprócz tego poprawki te wnoszone są nietylko przed trzecim czytaniem, ale i podczas rozpraw w trzecim czytaniu. Aby Sejm nie postępowal wbrew uchwalonemu przez siebie regulaminowi, mówca wnosi, jako sprawozdawca, o odruczeniu en bloc wszystkich poprawek, zgłoszonych w trzecim czytaniu. (Brawa na lewicy).

P. Rataj zważywszy, iż wniosek p. Suligowskiego przekreśla uchwałę Sejmu, dotyczącą zakończenia obrad i rozpisania nowych wyborów, mówca wnosi o imienne głosowanie nad tym wnioskiem.

Wniosek o imienne głosowanie uzyskał dostateczne poparcie. Wniosek posła Suligowskiego o odesłanie ordynacji wyborczej do komisji przeszedł 181 głosami przeciw 140.

SKUTKI WAD SĄDOWNICTWA.

Przystąpiono do ustawy w sprawie nadania mocy prawnej kontraktom o sprzedaży nieruchomości w okręgu sądu powiatowego w Czersku na Pomorzu z pominięciem pewnych przepisów formalnych.

Pos. Grzędzielski: Nieformalność tych kontraktów powstała z winy naczelnika sądu w Czersku, Niemca dra Graffego, który przed wojną był jednym z największych hakatystów. Nie pouczał on należycie stron o formalnościach, a niewątpliwie działał rozmyślnie, chcąc szkodzić Państwu Polskiemu. Wobec tego, 260 rodzinom, które nabyły nieruchomości od Niemców, grozi obecnie skrajna nędza.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

NASTĘPNE POSIEDZENIE.

Wicemarszałek tow. Moraczewski: Posiedzenie komisji konstytucyjnej odbędzie się jutro o jede-

następ. Następnego posiedzenie plenarne Sejmu na znacząc na wtorek. Zastrzegam jednak zwołanie posiedzenia wcześniej, jeżeliby zaszła ta szczęśliwa ewentualność, żebym mógł umieścić na porządku dziennym expose prezydenta ministrów. (Głos: Jakiego prezydenta ministrów? Tow. Diamand: Precz z Korfantym!).

Wszczęła się wielka wrzawa i głośnie okrzyki na lewicy; wobec tego jednak, że posiedzenie ogłoszono za zamknięte, posłowie stopniowo opuszczają salę obrad.

Jak ordynacja Zamojskich sprzedaje ziemię

INTERPELACJA

Związku Polskich Postów Socjalistycznych do Pana Prezesa Głównego Urzędu Ziemijskiego w sprawie wstrzymania sprzedaży ziemi z wolnej ręki przez ordynację zamojską.

W województwie lubelskim ordynacja zamojska sprzedaje z wolnej ręki wielkie przestrzenie ziemi, leżące między gruntami właścicielskimi.

Włościanie mają u ordynacji swoje serwityta, mimo to, gdy zgłaszają się z zadatkami i prośbą o sprzedaż dogodnych dla nich działek ziemi, otrzymują odpowiedź odmowną, a ziemię ordynacja sprzedaje ludzom, nie mającym pojęcia o rolnictwie, jak to miało miejsce we wsi Nielisz, gdzie ziemię wykupili ksiądz proboszcz, organista, pani doktorowa, jakiś i tak zamożny dość gospodarz, jakiś właściciel sklepu dostatecznie dochodowego i t. d.

To postępowanie ordynacji oburza około 14,000 t. zw. „serwitutników”, którzy muszą z zalem paterzeć, jak sprzedaje się działki ziemi, położonej dla nich dogodnie pomiędzy ich gruntami, osobom postronnym.

Z tych względów podpisani zwracają się do Pana Prezesa z zapytaniem, czy nie zechce wpłynąć na ordynację zamojską, aby zaprzestała samowolnej wyprzedazy ziemi, wbrew zasadzie kardynalnej uchwały o reformie rolnej?

Warszawa, dnia 18 lipca 1922 r.

Kronika sejmowa.

JESZCZE O PRAKTYKACH DYREKCJI KRAKOWSKIEJ.

Pos. tow. Jan Durezak wniósł do Ministra Kolei żelaznych interpelację w sprawie lekkoomyślnego pokrzywdzenia inwalidy Leona Soszajdrowicza przez Dyрекcję Krakowską.

Mianowicie Dyрекcja Krakowska odmówiła zezwolenia na sprzedaż wyrobów tytułowych w lokalu mieszczącym się w westybule dworca kolejowego w Żywcu, „ze względów zasadniczych”, mimo, że Sz. posiada koncesję na trudkę i że dotychczas sprzedaje wyroby tytułowe na dworcu w Żywcu restaurator.

Kronika polityczna

Z RABY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 18 lipca uchwaliła zatwierdzić statut warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, przyjęła wnioski w przedmiocie ratyfikacji konwencji handlowej między Polską a Szwajcarią, w sprawie składu komisji, mającej zbadać stan placówek polskich w Moskwie, w sprawie sieci dróg państwowych, w sprawie zatrudnienia zdemobilizowanych oficerów oraz szeregu wniosków o rozciągnięciu mocy obowiązującej różnych ustaw na ziemię włościańską. W końcu Rada Ministrów zatwierdziła kilka spraw natury administracyjnej (PAP).

W SPRAWIE UCHODZCÓW G. ŚLĄSKICH.

Zw. przemysłowców górniczych na G. Śląsku komunikuje, że dnia 12 b. m. odbyła się w Katow-

wicach narada z udziałem przemysłowców tak z polskiej, jak też niemieckiej strony, oraz przedstawicieli organizacji robotniczych i urzędniczych województwa śląskiego. Na posiedzeniu tem rozpatrywano sprawę znajdujących się w nędzy uchodźców górnośląskich. (Postanowiono przedstawić odpowiednią akcję pomocy przez utworzenie biur doradczych. Uznając za nieodzowny warunek skutecznej akcji pomocy — przywrócenie pokoju na całym obszarze b. terenu plebiscytopowego, postanowiono zwrócić się do właściwych władz w niemieckiej i polskiej części G. Śląska o zastosowanie w tym celu niezbędnych energicznych zarządzeń. (A W.)

SPROSTOWANIE POSIELSTWA LOTEWSKIEGO.

Poselstwo lotewskie w Warszawie komunikuje, że wiadomość, ogłoszona w niektórych pismach polskich, jakoby w Rydze toczyły się rokowania między Francją a Lotwą w sprawie zawarcia konwencji militarnej, analogicznej do układu polsko-lotewskiego, jest pozbawiona wszelkiej podstawy (PAT).

**

Konsulat austriacki we Lwowie rozpoczął z d. 17 b. m. swe czynności.

Kronika zagraniczna.

— W związku z zabójstwem Rathenau'a w Niemczech osadzono w więzieniu 23 domniemyanych uczestników zbrodni.

— Komunistą Bouvet, który dokonał zamachu na prezydenta Milleranda, broni się przeciwko zarzutom usiłowania mordu. Chciał on protestować w ten sposób przeciwko wojnie; chciał, aby ten protest nie uszedł uwagi ogółu i dlatego wybrał dzień 14 lipca. Słowem: miała to być demonstracja, nie polityczne zabójstwo. Strzelałem do drugiego w szeregu samochodu, gdyż przypuszczałem, że jedzie w nim prezydent republiki. Bouvet był znany jako cichy i pracowity robotnik. Jako anarchista przystąpił do komunistycznej organizacji młodzieży. „Petit Journal” podaje, że policja wiedziała od kilku dni, że anarchiści gotują zamach na Milleranda.

— Klub socjalno-demokratyczny i klub niezależnych socjalistów w parlamencie niemieckim, obradując niezależnie, postanowiły utworzyć wspólnotę pracy w parlamencie dla walki w utrwaleniu republiki. Nie ulega wątpliwości, że postanowienie, zapadłe 14 lipca w ciężkim trudzie i po długotrwałej dyskusji, będzie miało wielkie znaczenie w życiu politycznym Niemiec. Zbliżenie obu zwalczających się podział frakcji socjalistycznych, dokonane w obliczu niebezpieczeństwa i nie bez wpływu związków zawodowych, może mieć doniosłe skutki polityczne i społeczne. Socjalista niezależny Hilferding ma zostać ministrem odbudowy.

— Delegaci francuscy Parmentier i Leneveu odbyli w Waszyngtonie pierwszą naradę z amerykańskim sekretarzem skarbu Mellon'em. Skarb amerykański zażądał budżetów francuskich za dwa ubiegłe lata i rok bieżący, zażądał też statystyki produkcji, wwozu i wywozu Francji. Mellon przyrzekł, że jak tylko otrzyma żądane materiały zwoła komisję dla długów państw europejskich wybrana, przed którą Parmentier będzie mógł złożyć odpowiednie wyjaśnienia, dotyczące długów Francji w Stanach Zjednoczonych. W związku ze sprawą długów w Ameryce oświadczył minister Horne w parlamencie angielskim, że rząd nie przestaje zajmować się tą sprawą. Uważa dług te jako honorowe, które muszą być spłacone w najbliższym czasie.

— Według wiadomości podanych przez agencję Reutersa 17 lipca rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych strajk dwudziestupięciu tysięcy kolejarzy.

TELEGRAMY.

W Niemczech.

KRYZYS — ZAŁAGODZONY.

Eilwese, 18 lipca. (PAT). Radio. — Parlament przyjął wczoraj w trzecim czytaniu ustawę w sprawie pożyczki przymusowej i uchwalił odroczenie obrad do dnia 17-go października. Kryzys wewnętrzno-polityczny został załagodzony w ten sposób, że rozstrzygnięcie spraw spornych co do „wspólnoty pracy” i rekonstrukcji gabinetu odłożono do jesieni. Dzienniki socjalistyczne spodziewają się, że uda się do jesieni uzyskać jednolity front proletariatu.

USTAWA O OCHRONIE REPUBLIKI.— WSPÓŁPRACA NIEZAWISŁYCH Z WIEKŠOŚCIOWCAMI.

Berlin, 18 lipca. (A. W.). — Przesilenie polityczne panujące w Niemczech od czasu zamordowania Rathenau'a zakończyła się dzisiaj. 19-go b. m. przyjmie Reichstag ustawę o ochronie republiki, poczem posłowie rozjadą się na ferie. Wobec tego Reichstag rozwiązany nie będzie. Zwrot ten nastąpił wskutek uchwały niezawisłych socjalistów na dzisiejszym posiedzeniu klubu. Socjaliści zrezygnowali z zamiaru rozwiązania Reichstagu. Socjalni demokraci postawili socjalistom niezawisłym 3 pytania: 1) czy byłoby cni skłonni do połączenia się w jedno stronnictwo socjalistyczne w Reichstagu, 2) czy niezawisli żądają

wstąpienia 1-go ze swych członków do gabinetu Rzeszy, 3) czy zechcą przyjąć ustawę o ochronie republiki w jej obecnej formie ustalonej przez Wydział Prawny. Klub niezawisłych postanowił odroczyć sprawę zlania się w jeden blok, oraz swego wstąpienia do rządu do jesieni, kiedy odbędzie się zjazd generalny stronnictwa, a następnie 39 głosami przeciw 17 uchwalił przyjęcie ustawy o ochronie republiki.

SAMOBÓJSTWO MORDERCÓW RATHENAU.

Halle nad Saalą, 18 lipca. (PAT). (Wolff). Wczoraj udało się urzędnikom policyjnym wykryć kryjówkę zbiegłych morderców Rathenau'a, a mianowicie Fischera i Kerna na zamku Saaleck w pobliżu miejscowości Coesen (?). Gdy policjanci o g. 7 wieczorem rozpoczęli wyłamywanie drzwi siekierami, obaj mordercy odebrali sobie życie wystrzałami z rewolwerów.

—

— Komisja międzysojusznicza wykryła w koszarach w Sztuttgardzie 500 karabinów maszynowych, ukrytych w zabudowaniach. Jednocześnie członkowie partii socjalistów większości wykryli również w koszarach pod Poczdamem wielki skład broni.

— Wczoraj przed południem przybył do Berlina przewodniczący komisji mie-

szanej G. Śląska Calonder z członkami tejże komisji i był przyjęty przez kanclerza Rzeszy. P. Calonder pozostanie w Berlinie do czwartku.

W SPRAWIE WYKONANIA UKŁADU WIESBADENSKIEGO.

Paryż, 18 lipca. (A. W.). — Niemiecka komisja ciężarów wojennych zawiadomiła rząd francuski, że układ Wiesbadeński, oraz umowa w sprawie wolnego dostarczania towarów uzyskała w Niemczech moc prawną z dniem 17-go b. m. Ministerjum francuskie w odpowiedzi oświadczyło, że Niemcy mogą rozpocząć wielkie roboty natychmiast po przyjęciu ich programu przez komisję reparacyjną i rząd niemiecki. Chodzi tu o roboty ziemne w okolicy Rodanu i w Wogezach. Ministerja francuskie utworzyły osobny wydział który opracował już plan użycia niemieckich robotników przy tych robotach. Skoncentrowani oni zostaną w wielkich obozach i będą zaopatrywani w środki żywnościowe dostarczane przez Niemcy. Niemcy mogą sprowadzać zboże i mięso dla tych robotników z południowej Ameryki wprost do portów francuskich dla zaoszczędzenia wielkich kosztów transportowych.

Konferencja w Hadze.

ROSJANIE PRAGNA DALSZYCH ROZKŁAŃ.

Bordeaux, 18 lipca. (PAT). (Pol. Radio). Z Hagi donoszą: Delegacja rosyjska, wbrew swoim oświadczeniom poprzednim, zażądała dalszego prowadzenia rokowań. Wobec tego wyznaczono na wtorek rano posiedzenie wspólne z komisją mienia prywatnego, do której kompetencji należy sprawa własności w Rosji. Delegacja rosyjska zażądała zwolnienia posiedzenia plenarnego. We wtorek o godz. 4 pp. zbiorą się trzy komisje nierosyjskie celem omówienia odpowiedzi na to żądanie. Tegoż dnia odbędzie się posiedzenie nieurzędowe przedstawicieli przedsiębiorstw zainteresowanych w rosyjskim przemyśle naftowym. Posiedzenie to zwołuje towarzystwo „Royal Dutch”.

Rada Ligi Narodów.

— Na onegdajszym pierwszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Londynie omawiano kwestie finansowe oraz handlu żywym towarem. Wczoraj miano omawiać sprawę mandatów.

— Rada Ligi Narodów na posiedzeniu poniedziałkowym uchwaliła zaprosić Niemcy do wysłania delegatów do komisji doradczej w sprawie handlu żywym towarem, a mianowicie z tego względu, że międzynarodowy handel żywym towarem odbywa się przez Hamburg. Takie wezwanie wysłano do rządu amerykańskiego.

— Na drugim posiedzeniu Rada Ligi Narodów zatwierdziła raport w sprawie zarządzania ochroną kobiet i dzieci. Następnie Rada zajmowała się kwestją przekazania Polsce kapitałów niemieckich, przeznaczonych na ubezpieczenia społeczne.

— Zdaniem „Matina” spotkanie Poincarégo z Lloydem Georsem odbędzie się prawdopodobnie na początku sierpnia. Rząd angielski wystosował przed kilku dniami do rządu francuskiego notę, w której wskazuje na wielką doniosłość takiego spotkania ze względu na kwestię reparacji. Rząd francuski na notę tę jeszcze nie odpowiedział.

Zatarg grecko-turecki

Leafield, 18 lipca. (PAT). (Radio). „Daily Telegraph” pisze, że ani Grecja, ani Turcja nie godzą się na odbycie konferencji w Beykos. Turcja żąda, aby konferencja odbyła się w Miramare, Atenach albo Bukareszcie.

Po zamachu na prez. Milleranda.

Bordeaux, 18 lipca. (PAT). (Pol. Radio). Sprawca zamachu na prezydenta Milleranda anarchista Bouvet, badany, zeznał, iż strzelał z powziętym zgóry postanowieniem zabicia nie tylko Milleranda, lecz następnie i Poincarégo. Bouvet oświadczył, iż przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za swój czyn.

Gwałty litewski w pasie neutralnym

— W nocy z 16 na 17 b. m. oddział litewskich partyzantów i regularnych żołnierzy napadł na zaścianek Podworajce w pasie neutralnym. Litwini zamordowali właściciela zaścianka Czerniewskiego, oraz jego syna, b. chorążego wojsk polskich. Żona Czerniewskiego zginęła bez wieści. Litwini ograbili zaścianek, poczem podpalił go. Też nocy ostrzeliwano z karabinów maszynowych okoliczne wsie. Steroryzowana ludność uciekła do Trok.

— Dnia 12 b. m. oddział wojsk litewskich wkroczył do wsi Bojany, położonej w okolicy Szyrwint w pasie neutralnym. Ludność broniła się zawzięcie, poczem ranny został sołtys wsi. Wieś została doszczętnie zrabowana. Tegoż dnia do wsi Wieś w pasie neutralnym przybył oddział regularnych wojsk litewskich w sile 400 ludzi z karabinami maszynowymi i artylerią.

— We wsi Kejmirny, w pasie neutralnym, partyzanci litewscy zamordowali dwóch mieszkańców wioski, b. żołnierzy wojsk polskich. Około wsi Staniszkis w okolicach Szyrwint, w pasie neutralnym,

zamordowany został jeden z okolicznych mieszkańców.

— W najbliższych dniach odbędzie się w Wilnie zjazd starostów powiatów: wileńskiego, lidzkiego i grodzieńskiego w celu porozumienia się co do środków ostrożności na wypadek powtórzenia się napadów, jakie zdarzyły się ostatnio w pow. lidzkim.

Eskaadra francuska w Gdyni

Gdańsk, 18 lipca. (PAT). Do Gdyni przybyła francuska eskaadra wojenna, złożona z krążownika „Jules Michelet” i 3 torpedowców pod dowództwem kontr-admirała Pigliési-Conti. Eskaadra oraz stojące w Gdyni okręty wojenne polskie salutowały się wzajemnie przez wywieszenie bander, przyciemnienie reflektorów przy hałku salw powitalnych odegrały hymny narodowe. Na powitanie floty francuskiej, przybył do Gdyni generał adjutant Naczelnika Państwa, generał Jacyna w towarzysztwie dowódcy floty polskiej, komandora Świąckiego oraz kapitana marynarki Schmida. Wieczorem w hotelu „Ruzwiera” w Gdyni odbyło się przyjęcie, wydane przez dowództwo floty polskiej. Na część eskaдры francuskiej. Kontr-Admirał Pigliési-Conti wyjechał wraz z gen. Jacyną do Warszawy, celem złożenia wizyty Naczelnikowi Państwa. W dniu dzisiejszym eskaadra francuska opuszcza Gdynię, udając się w dalszą drogę.

Wiadomości telegraficzne.

— W międzynarodowej konferencji związków zawodowych w Amsterdamie, ze strony Niemiec biorą udział: Wells, Crispian i Leipert.

— Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko morderco mmaszałka ang. Wilsona.

Los nauki polskiej.

Z T-wa Naukowego Warszawskiego, otrzymujemy następującą notatkę w sprawie położenia finansowego towarzystwa:

Odbijające się obecnie przesilenie rządowe wywołało spadek naszej waluty, co spowodowało ponowne ciężkie przesilenie dla instytucji społecznych naukowych.

Oferą tego jest w pierwszej linii T-wo Naukowe Warszawskie.

Budżet jego na rok 1922 z tak wielkim mozołem wypracowany, a wynoszący 85.240.542 marek, stał się znów bezwzględnie niewykonawczym. Jeżeli w budżecie tym niedobór był przewidziany w wysokości 67.192.842, obecnie będzie on niewątpliwie znacznie większy z powodu nowej fali drożyzny.

Wydział Nauki Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, któremu budżet ten został przedstawiony, uznał wszystkie pozycje jego za zupełnie słuszne, ponieważ pracowników za zupełnie odpowiednio, zdawało się więc, że naczelnice Towarzystwa Naukowego Warszawskiego wzroczą na normalne drogi rozwoju i pracy.

Niestety, obecna sytuacja przesilenia całej pracy organizacyjnej dotychczasowej (Wydział Nauki bowiem zakomunikował, iż nie jest w stanie pokryć niedoboru T-wa Naukowego Warszawskiego).

Wytworzyła się więc sytuacja wprost dramatyczna, gdyż saldo T-wa Nauk. Warsz. na d. 1 czerwca r. b. wynosiło zaledwie 261.888.80 zł, z czego wynika, że T-wo Naukowe Warszawskie w chwili obecnej nie posiada zupełnie środków ani na regulowanie potrzeb bieżących, ani na wypłatę pensji swoim pracownikom stałym w Instytucjach, Zakładach i pracowniach badawczych.

W sprawie Tow. Ubezpieczeń.

Otrzymujemy następujące pismo:

W sprawie umieszczoną w numerze 192 „Robotnika” z dnia 17 lipca r. b. wyjaśnienia Min. skarbu, Zarząd Związku Agentów i Inspektorów Ubezpieczeniowych widzi się zmuszony publicznie oświadczyć, iż twierdzenie, jakoby agenci za pośrednictwem przy zawarciu ubezpieczeń życiowych kiedykolwiek pobierali całkowitą składkę, płaconą przez ubezpieczonego w ciągu 2 lat, jest niezgodne z prawdą i że żadne Towarzystwo nie jest w stanie, chociażby jednym przykładem, udowodnić, iż tak hojnie wynagradza lub wynagradzało swoich agentów. Przypuszczamy, iż tylko bujna fantazja pp. dyrektorów i Towarzystw i ich przesładowca idea osiągnięcia wszelkimi możliwymi i niemożliwymi środkami obniżenia prowizji akwizycyjnej doprowadziły ich do wskazania stawki prowizyjnej, w której wysokość sami chyba nie wierzą, i dziwi nas, że Min. skarbu potwierdza to jako fakt, bez sprawdzenia jego autentyczności.

Zarząd Związku postara się zresztą w razie potrzeby wskazać, na podstawie własnych książek Towarzystw Ubezpieczeń — a więc nie na fikcyjnych, niezmienionych popartych twierdzeniach — kto zagarnia miesięcznie milionowe zyski, czy agent, ten „pies gończy”, którego Towarzystwa wysyłają na ciężkie roboty do miasta i na którego barkach spoczywa cały aparat ubezpieczeniowy, czy też niekiedy z pp. dyrektorów, którzy w biurach siedzą w swoich wygodnych fotelach i dla urozmaicenia tego monotonna życia jeżdżą sleepingami do różnych badań...

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Z prowincji.

Turek.

(Korespondencja własna)

Jak się buduje szkołę powszechną w Turku.

Od dłuższego już czasu mówi się w Turku o budowie szkoły powszechnej.

Rada miejska bardzo gorliwie zajęła się tą sprawą. Kupiono jeden dom, ale okazało się, że jest niedobry na szkołę i że najlepiej byłoby zacząć budować nową szkołę, więc dom sprzedano i zarobiono kilka milionów. Gdyby w tym samym czasie przystąpiono do budowy szkoły, za przykładem innych miast, łatwiej byłoby zaciągnąć pożyczkę na dalszą budowę, ponieważ praca byłaby już rozpoczęta. I tak przecież szły składki, odbył się „dzień kwiatka”, koło amatorskie cały dochód z przedstawienia złożyło na ten cel. Budowy jednak wciąż się nie rozpoczyna. Bogoojęzyczna rada miejska, złożona z samych kołtunów i paskarzy, ani myśli o tem. Przed kilku miesiącami jeszcze można było rozpocząć budowę z kilkunastoma milionami, obecnie wynosi to więcej, w każdym razie jednak należałoby przystąpić do pracy, ale rada miejska wciąż ma czas.

Ludność mocno zaniepokojona, żąda wyjaśnień, gdzie są pieniądze? dlaczego nie przystępuje się do budowy szkoły.

W dodatku w mieście panuje bezrobocie: setki robotników chodzą bez pracy. Przecież gdyby rozpoczęto budowę szkoły, część robotników znalazłaby pracę.

Taki sam nieład panuje w wydziale drogowym. Szosy i drogi to istotne wyboje. Gospodarze stale wożą kamienie, robotnicy czekają na pracę, ale p. inżyniera drogowego nic to wszystko nie obchodzi, i naprawa dróg się nie rozpoczyna. A tymczasem codziennie demonstrują grupy bezrobotnych. Wygodnie rzesze kobiet chodzą, wołając o chleb.

T. G.

Ciechanów.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dn. 9 b. m. odbył się w Ciechanowie wiec P. P. S. na rynku, gdyż nie można było dostać od endeków żadnego lokalu. Ale to nie zaszkodziło, bo wiec udał się wspaniale: zebrało się kilka tysięcy ludzi, którzy z uwagą wysłuchali przemówień.

Pierwszy zabrał głos tow. Hołowo, który w dłuższym przemówieniu mówił o konieczności powstania silnego rządu, któryby miał poparcie w kraju i w Sejmie. Silny rząd może wyłonić z siebie tylko nowy Sejm. A ponieważ tylko ludowy Sejm wyłoni rząd robotniczo-właścicielski, należy głosować na listy socjalistów i ludowców, aby ten ludowy Sejm mógł powstać.

Stuchacze z największą uwagą i przychylnością słuchali wywodów mówcy. Po tow. Hołowie zabrał głos miejscowy endek, występując przeciwko reformie rolnej. Publiczność nie dała mu mówić. Okazuje się, iż ten pan niedawno przyjechał z Ameryki i za dolary robi starania, aby kupić kawałek ziemi.

Następnie przemawiał tow. Zoła, kierownik organizacji P. P. S. w Ciechanowie.

W czasie jego przemówienia, p. Kozakiewicz, miejscowy płatny agitator Zw. Lud. Nar. z obowiązku swego próbował zrobić awanturę i rozbić wiec. Lecz towarzysze ze służby folwarcznej natychmiast go uspokoiili. Trzeba przyznać, że policja zachowywała się bardzo bezstronnie i ze swej strony przyczyniła się, aby wiec odbywał się spokojnie.

Następnie przemawiali tow. Ojrzanowski, Bański, oraz tow. formale Małeckie, Rutkowski i Nawotka. Szczególne powodzenie miała mowa tego ostatniego, który w silnych słowach skreślił dolę ludu bezrobotnego i wzywał do budowania Polski Ludowej.

Przewodniczył na wiecu tow. Małeckie, formal, przewodniczący Zw. Zaw. Rob. Rol. w pow. ciechanowskim.

Trzeba zaznaczyć, że służba rolna zaczyna u nas odgrywać coraz wybitniejszą rolę polityczną. Z najciężniejszego elementu staje się przodownica warstwą na wsi, łącznikiem między proletariatem miejskim a ludem wiejskim.

Głosy czytelników.

Kwiatki z działalności ks. wikariusza Maciejewskiego w parafii Sądowej.

Niedawno przybył z Ukrainy do parafii Sądowej (powiat węgrowski), ksiądz Maciejewski, który postanowił wizytować szkoły, nakazując przedtem ludziom z ambony, żeby każda wieś kolejno przysłała furmankę i żeby bezwzględnie przygotowano obiad.

Pewnego razu ksiądz Maciejewski, wracając od chorego ze wsi Wilczogęby w tejże parafii wszedł do szkoły. Nie zwracając uwagi na to, że przerywa lekcje, oświadczył, że chce koniecznie prowadzić lekcję religii, chociaż w planie wogóle nie było tego dnia religii.

Nauczyciel, stosując się ściśle do instrukcji, nie pozwolił na przerywanie lekcji, tłumacząc, że lekcji religii udziela sam.

Ksiądz z pasją wyszedł ze szkoły, a w najbliższą niedzielę, chcąc zemścić się na nauczycielu, wziął sobie jego osobę za temat kazania, aby uspokoić względem niego wrogo parafian, zaczął kłamać, że nauczyciel ten wygnał go ze szkoły.

Podobny wypadek zdarzył się we wsi Ociechem, w tejże parafii.

Po spowiedzi wielkanocnej i katechizacji dzieci, ksiądz udał się do jednej ze szkół na zebranie

rodzicielskie. Przed odjazdem ze szkoły zaczął pertraktować z rodzicami o poświęceniu pół i o wynagrodzeniu za owo święcenie. Biorąc za podstawę ilość osad gospodarskich, ks. Maciejewski, wikariusz z Sądowego, zażądał po 500 mk. od jednej osady, a ponieważ osad we wsi jest około 60-ciu, zatem dochód z tego wyniósłby około 30 tysięcy marek. Gospodarze się zorientowali i na wymienioną cenę nie zgodzili się. Wobec tego ks. Maciejewski oświadczył, że kompletnie nie ma utrzymania, gdyż rzadko zdarzają się w parafii pogrzeby i śluby również zdarzają się rzadko, ale wyjazdy do chorych są dosyć częste, bo to się odbywa bez zapłaty.

Słyszałem od osób wiarygodnych, że ks. Maciejewski, wikariusz z Sądowego, ma bezwzględnie zwolnić mnie z posady. Ciekawy jestem, od kiedy to w Republikańskiej-Polsce księża mianują i zwalnają z posad nauczycieli. Pozwól sobie zwrócić uwagę księdzu Maciejewskiemu, jako parafianin, że daleko właściwiej będzie o ile zajmie się on czytaniem brewiarza, zamiast rzeczami, które do niego nie należą. Ks. Maciejewski woli troszczyć się o ludzi, którzy nie chcą skakać pod jego komendę i całować go po rękach.

Sprawa zwalniania nauczycieli z posad jest w kompetencji p. Inspektora Szkolnego, a nie wikariusza z Sądowego.

Ks. Maciejewski zajmuje się również gorąco napychaniem kieszeni markami, sprzedając n. p. dzieciom katechizmki po 100 mk., podczas gdy w księgarni te same katechizmki kosztują tylko 30 mk.

Jeden z nauczycieli.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

Dzisiaj, dn. 19 lipca o godz. 5-ej po poł. w lokalu Klubu Zw. Pol. Posłów Socjal. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Na porządku dziennym: Sytuacja polityczna.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretariat Generalny.

Dzielnica Powązkowska. W środę, d. 19 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Okopowa 80 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którym tow. Czarnowski wygłosi odczyt n. t. „Polski ruch robotniczy w Ameryce Północnej”.

Kolejowa Organizacja P. P. S. W środę, d. 19 b. m. o godz. 6 w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kóło drukarzy P. P. S. W środę, d. 19 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu dzielnicowym Śródmiejskiej, Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Kóło drukarzy P. P. S. Sprawy bardzo ważne! Obecność wszystkich członków konieczna.

Kóło fryzjerów. W czwartek, d. 20 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicowym Śródmiejskiej, Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Kóło fryzjerów.

Kóło kobiet. W czwartek, d. 20 b. m. o g. 7 w lokalu Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Kóło kobiet, Towarzystwa, stawcie się licznie.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, d. 20 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu dzielnicowym, Bąstka 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. W czwartek, d. 20 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicowym, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którym tow. Tadeusz Iwczewski wygłosi odczyt p. „Polityka Narodowej Demokracji”.

Zycie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 5680 — 5590.
Dolary kanadyjskie 5550.
Franki francuskie 465.
Funtki angielskie 24.950.
Korony czesko-słow. 128.
Marki niemieckie 12.57 — 12.65.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórn. niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7 i w.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Głębski niż barometryczny, panujący nad Polską od dni kilku, w dniu wczorajszym przesunął się nieco ku północy, wskutek czego nastąpiło nieznaczne polepszenie się stanu pogody. Deczyjnie już z przerwami, poprzedzany silniejszymi porывami wiatru a od czasu do czasu przebiegającymi słonecznymi. W ciągu doby poprzedzającej nieistotnie miejscowości Polski otrzymały nader znaczną ilość opadu (Poznań 58 mm., Bydgoszcz 44 mm., Włocławek 50 mm.).

Temperatura w Polsce była w dniu wczorajszym niemożliwie nieznaczna, wahając się zarówno

Elektrownia Warszawska

podaje do wiadomości swych odbiorców, że na mocy orzeczenia Komisji Rozjemczej z dnia 21 stycznia 1921 r., zgodnie z Ustawą z dnia 15 lipca 1920 roku (Dziennik Ustaw Nr 70, poz. 466) ceny za prąd elektryczny, zużywany w lipcu r. b. (a więc w rachunkach, które będą wystawiane w sierpniu r. b.), ustalone zostały jak następuje:

Cena za 1 kwg. do oświetlenia Mk. 289.—
Cena za 1 kwg. do motorów Mk. 137.—

UWAGA: Od powyższych cen udzielane będą przewidziane w umowie koncesyjnej rabaty (od 2½ do 40%).

STAŁA OPŁATA OD ZGŁOSZONEJ MOCY:

do ¼ kw.	Mk.	368 miesięcznie	do 10 kw.	Mk.	2531 miesięcznie
1/4	„	670	15	„	3388
1/2	„	1005	20	„	5062
3/4	„	1340	25	„	7445
1	„	1712	30	„	8487

całym obszarze kraju, jak i w przebiegu dobowym około 13° C. bez wyraźnego wzrostu w godzinach popołudniowych.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15°, najniższa 10°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, lekkie ochłodzenie, słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Studenti rumuńscy w Poznaniu. D. 18 b. m. o godz. 10 rano przybyli do Poznania z Bydgoszczy profesorowie i studenci rumuńscy w liczbie przeszło 90. Na dworcu powitali gości przedstawiciele uniwersytetu, oraz miejscowego społeczeństwa. Po śniadaniu goście zwiedzili zabytki historyczne, miasa oraz szereg zakładów przemysłowych.

Nowe pismo niemieckie w Łodzi. W Łodzi zaczął wychodzić nowy tygodnik „Die Wochenschau“, niemieckie bezpartyjne pismo dla miasta Łodzi i okolicy. Tygodnik redaguje p. Fambrych. Zadaniem „Wochenschau“ ma być w pierwszym rzędzie unikanie wszelkich startów na tle narodowościowym i podporządkowanie się prawnym przepisom na gruncie państwowości polskiej.

Liczba kobiet i mężczyzn w Polsce. Główny Urząd Statystyczny podaje następujące liczby charakteryzujące wzajemny stosunek liczbowy mężczyzn i kobiet w Rzeczypospolitej. Ludność Polski ogółem wynosi 25.872.447, w tem jest 12.094.891 mężczyzn oraz 13.277.556 kobiet. Na 100 mężczyzn przypadnie w Polsce przypada 110 kobiet. Przy uwzględnieniu osób objętych przepisem wojskowym, liczba stosunkowa kobiet przypadających na 100 mężczyzn wpada ze 110 na 107. W Warszawie na 991.176 mieszkańców przypada 422.243 mężczyzn i 508.933 kobiet, czyli na każde 100 mężczyzn w Warszawie wpada 121 kobiet. Największą różnicą pomiędzy ilością mężczyzn a ilością kobiet zachodzi w województwach Poleskim i Wołyńskim, gdzie na 100 mężczyzn przypada 106 kobiet. Poza Warszawę największe odchylenie wykazuje województwo Poznańskie, gdzie na 100 mężczyzn przypada 114 kobiet. W pozostałych województwach ilość kobiet przypadających na 100 mężczyzn waha się od 108 do 110.

WYPADKI.

WYBUCH ETERY I POŻAR.

Poparzenia się 6 osób.

(m). Wczoraj o godz. 3 m. 45 pp. w mieszkaniu domu Nr 34 przy ul. Bruckowej róg Targowej Nr 53 w mieszkaniu na I piętrze, zajmowanym przez dwie rodziny, Krówickie i Grünberga nastąpił wybuch etery wskutek przelewania go z garstora do słoja przy kuchni, pod którym palił się ogień.

Znaczna ilość łatwopalnego gazu przyczyniła się do bardzo szybkiego rozszerzania się ognia, który momentalnie zajął drewnianą klatkę schodową, udermniając w ten sposób ucieczkę lokatorów z mieszkań, znajdujących się w płomącym i sąsiadnym oraz na klatce.

Na alarm zagrożonych lokatorów i ich sąsiadów, pierwszy pobiegł do telefonu i zawiadomił straż ogólną posterunkowy 15-go komisariatu, Włodzimierz Miskiewicz, który następnie, nie zważając na silny żar i gęsty dym, rzucił się na ratunek do najbardziej zagrożonych lokatorów, t. j. do mieszkania, gdzie wybuchł pożar i, z pomocą posterunkowego, Edwarda Dobrowolskiego, wynieśli z mieszkania dwie poparzone kobiety i podali przez ośno stojącemu na drabinie Morynowi Englowi. Tymczasem inna kobieta wyskoczyła oknem na bruk podwórza.

Wkrótce na miejsce pożaru przybyły straż ogólna oddziału praskiego oraz dwa oddziały z Warszawy, a następnie 2 karetki Pogotowia ratunkowego z trzema lekarzami i dwoma sanitariuszami i pogotowie policyjne z rezerwy w ratuszu.

Akcja ratunkowa, pod kierownictwem kapitana Haasa, zajęła się bardzo umiejętnie i naderwziętą energią prasła oddział straż, który zrazu gaszącym i, zw. „Ajaxami“, a następnie wodę z dwóch węzłów bardzo szybko ogień ugasił. Jak wielki był żar i jak szybko ogień się rozszerzał, świadczy o palone schody i drzwi sąsiedniego mieszkania lokatora Słuckiego oraz zapalenie się waznika dachy. Po zerwaniu części dachu i wyważeniu części więzienia straż o godz. 5 i pół pp. wróciła do koszar. Wskutek wybuchu i pożaru 6 osób doznało umięd lub więcej ciężkiego poparzenia.

UJĘCIE SPRAWCY MORDU PRZY UL. WOLSKIEJ

(m). Urząd śledczy m. Warszawy, w osobach szefinika, p. Sonnenberga i zastępcy jego, p. Kuratowskiego, prowadząc energiczne dochodzenie w sprawie obywatela mordu, dokonanego w dniu 14 b. m. przy ul. Wolskiej Nr 52, na osobie 63-letniej Petroniki Koltanowskiej, już onegdaj wpadł na ślad zbrodniarza, wczoraj zaś został ujęty.

Obserwacja, prowadzona przez wywiadowców władz państwowych i na targowiskach doprowadziła do pomysłowego wyniku. Świadczone mianowicie, że trzeci handlarz garderoby w bazarek Różniewskiej przy ul. Targowej w ub. piątek nabył od jednego z miejscowych różną ubranie i szlafkę, parę obuwi i caleniarne płaszczyki.

Dalsze energiczne dochodzenie ustaliło, że nabyte przez handlarza rzeczy pochodzą istocie z ra-

bunklu z mieszkania zięcia zamordowanej, Henryka Kostenskiego i że sprawca zbrodni był wydobyty przed kilku miesiącami robotnik w fabryce cukierków i czekolady Kostenskiego przy ul. Śliskiej, 19-letni Szczepan Szewczyk.

Przybywszy do mieszkania rodziców Szewczyka, przy ul. Towarowej Nr 54, wywiadowcy urzędu śledczego dowiedzieli się, że Szewczyk, zdemobilizowany żołnierz, ostatnio pozostający bez pracy, jeszcze w ub. piątek o godz. 6 wiecz. wyjechał wraz ze swą narzeczoną, 17-letnią Władą Kaczyńską, pracownicą introitowską, do krewnych swoich do wsi Rozalin (8 kilometrów od Nadarzynu).

Wczoraj przed wieczorem udali się samochodem do Rozalin przedstawiciele urzędu śledczego, pp. Sonnenberg i Kuratowski, i istotnie w jednej z zagrod chołopskich znaleźli Szewczyka i Kaczyńską.

Podczas rewizji znaleziono przy Szewczyku część zabrawanych Koltanowskiej listów zastawnych 6 i pół proc. nominalnej wartości 6000 rb. nado około 25.000 mk. gotówki.

Na skutek tych niebłędnych dowodów rzeczowych Szewczyk przyznał się natychmiast do ohydnej zbrodni. Zabrawszy kup sprządał on za 140.000 mk. za które kupił sobie spodnie wojskowe — za 15.000 mk., naszecczonej sprawił płaszcz — za 35.000 mk., część gotówki przepił i przejadł, poczem wyjechał do krewnych.

Pozostałe listy zastawne Szewczyk schował do pieca, które domownicy przy rozpaleniu ognia spalili. Podczas dalszej rewizji znaleziono na miejscu ujęcia zbrodniarza ukryte pod szafą: rewolwer syst. „Brauninga“ i 5 naboju, stanowiących własność Szewczyka.

Wczorajm przwieziono zbrodniarza do biura urzędu śledczego i oddano do dyspozycji sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, p. Łuksemburga.

Badany po raz drugi w biurze i zapytywany, co skłoniło go do zbrodni, Szewczyk z płaczem oświadczył, że kochał narzeczoną i chciał ją poślubić, lecz z braku pracy nie miał pieniędzy nawet na swoje utrzymanie.

(m). Nowa ofiara szklarni w Zoppotach. Wczoraj około godz. 9 i pół rano do szklarni na placu Teatralnym wszedł jakiś mężczyzna i zajął oddzielne ubikacje. Po chwili doznał zawału, Antoni Sikorski, usłyszał chrząkanie, rżenia a następnie stukanie nogami w drzwi. Gdy Sikorski zamilzał drzwi otworzył, nie mógł tego uchwycić, gdyż mężczyzna ów leżał na podłodze w kałużu krwi. Naderbly pierwszy wywiadowca 14-go komisariatu, Jolubowski, musiał dopiero wyjmować dwoje drzwi aby dostać się do wnętrza ubikacji.

Po wywołaniu desperata z silnie poderżniętym gardłem, zaczął on mówić: „dobićcie mnie, bo mi już życie mienię“. Na tożecie znaleziono nową, ołowianą brzytwę. Stwierdzono, że desperatem jest kupiec, 50-letni Adolf Abram Berko, kupiec z ul. Leszno Nr 78; znaleziono przy nim 7.117 mk. niemieckich i 550 mk. polskich oraz dowody osobiste. W 15 minut po przewiezieniu przez Pogotowie do szpitala św. Rocha, Berko żywe zakończył.

Berko przed kilku dniami powrócił z Zoppot, gdzie bawił kilka dni Samobójca przed śmiercią nie chciał wyjawiać przyczyn samobójstwa, lecz według przypuszczeń rodziny powodem rozpaczliwego kroku musiało być przegranie w jaskini gry w Zoppotach większej sumy gotówki.

Szewe w roli detektywa. Do sklepu z obuwiem Froima Mokotowa przy ul. Rymskiej 16, zgłosił się jakiś młody jegomość i przedstawiając się za dyrektora banku, zamówił 6 par różnego obuwia za 68 tysięcy mk. Obuwiw po ukonczonym polecil odesłać na ul. Śliską 7. Tymczasem codziennie dowiadywał się telefonicznie, kiedy obuwiw będzie gotowe. Wreszcie przed kilkoma dniami Mokotów oświadczył, że już gotowe i obiecał natychmiast obuwiw przez chłopca wysłać. O oznaczonej godzinie, gdy chłopiec z obuwiem przyszedł do bramy domu Nr 7 przy ul. Śliskiej, w bramie znalazł się ów młody człowiek i bardzo załował, że chłopiec się spóźnił, gdyż on akurat wychodzi do biura, a sprawa pilna. Ale oświadczył chłopcu, by poszedł z nim do biura na ul. Zgoda 3, to mu zapłaci i obuwiw odbierze. Zbliżwszy się do bramy domu Nr 3 przy ul. Zgoda, podszło do chłopca jeszcze 2 chłopców mężczyzn i po krótkiej rozmowie polecili chłopcu czekać w bramie, a sami zabrali obuwiw i więcej się nie zjawili.

Poszkodowany Mokotów postanowił oszukać od szukać, gdyż często spotykał go na ulicy i zdążył mu się przypieć. Przez trzy dni chodził po barach i cukierniach w celu odszukania go i oto onegdaj przy ul. Leszno spotkał „klienta“ zacierowanego z kimś jakas sprawą. Schwycił go za rękę i wszczął alarm. Naderbly policjant i zabrał go do komisariatu, gdzie wyjaśniło się, że jest to 22-letni Michel Licht, osobnik niezmiernie się trudniący poza oszustwami i modnami dżi w Warszawie „klientami“. Podczas rewizji, przeprowadzonej u Lichta przy ul. Dzielnej 30, znaleziono 6 par obuwiw, nabytych w postępowy sposób u Mokotowa, przeło obuwiw zostało mu odebrane i zwrócone poszkodowanemu, sam zaś Licht powędrował pod kikut.

Młotnik plateru. Do wiadomości policji śledczej 13-go kom. doszło, że w mieszkaniu u niejakiego Roberta Douglasa znajduje się sporo plateru ze znakami licznych restauracji warszawskich. W dniu onegdajszym przeto policja tegoż komisariatu przeprowadziła u niego rewizję i znaleziono istotnie po kilkudziesięciu sztuk noży, widelców, łyżeczek, łyżek, ołowit i talerzy ze znakami restauracji „Empire“ i „Varsovie“. Znamyć trzeba, że niektóre restauracje w Warszawie na swoim platerze kładą ołowite znaki „świeczdono“, co ma być dobrą stroną, że gdziekolwiek indziej znak ten się znajdzie, od razu wiadomo, jakie jest źródło nabywania. Tem właśnie znak zdradził i Douglasa. Samego Douglasa w domu nie zastano. Po sprawdzeniu w restauracji „Empire“, okazało się, że ten pan właśnie zamawiał bardzo często obiad na kilka osób do swego domu, a później plater odsyłał częściowo i nie odsyłał wszystkiego, a gdy upomnieno się o plater, Douglas odpowiadał, że już wszystko oddał. W ten to sposób zlobował on plater. Świadczenie zeznają, że u Douglasa widziemo plater także z Bristolu i Victorji podczas rewizji jednak, plateru tego nie znaleziono. Charakterystyczne, że Douglas posiadał w domu 30 par spodni i liczna inna garderoba. Opowiadał on o sobie, że jest bratem konsula angielskiego, ma rozległe stosunki i powoływał się na liczne znajomości u wysoko postawionych osób.

Panią z Alei. Jeden z młodych mieszkanców Warszawy pozostał sam w domu, gdyż cała rodzina cioci, u której mieszkał, wyjechała na wies. Nie przeło dźwignę, że mu się nudziło i w tych dniach, spacerując sobie w Alejach Jerozolimskich, spotkał młodą i przystojną panienkę i po krótkiej pogawędce zaprosił ją do siebie. Po kilku godzinach pogawędki przy herbacie, panienka pożegnała młodego człowieka i wyszła. Potrzeba wypadku, że następnego dnia przyjechała ze wsi córka cioci i nie znalazła w domu skruszonego kochanka, wartość kilkuset tysięcy marek. Na zapytanie kuzynki kuzyn nie umiał wyjaśnić, co się stało z kochankiem. Wtedy wyjechała do cioci opowiedzieć, jak to kuzyn planuje domu. Kuzyn zaś domyśliwszy się, kto mu ukradł kochankę, pobiegł do 13-go komisariatu i zameldował o przegrodzie. Wywiadowca (Lubelski, po opisaniu rysopisu panienki z Alei udał się na poszukiwania i onegdaj spotkał ją znów przy Alei Jerozolimskiej, siedzącą na ławeczce, widocznie w oczekiwaniu na nowego kochanka. Zaarrestował ją tedy i ta po dłuższej indagacji przyznała się do kradzieży kochanka, który zdążyła już sprzedać za 13.000 mk. na placu Kordeckiego. Musiała więc wskazać, komu sprzedała kochankę, i został on odebrany i wrócił na dawne miejsce. A gdy ciotka wróciła wczoraj do domu, na kuzynce wylała swoją żłość za „wprowadzenie w błąd“. Panienka z Alei okazała się Wiktorja Ritter, zamieszkała przy ul. Ogrodowej Nr 46.

Obława na bandytów. Onegdaj pod wieczór, komendant posterunku policyjnego w Kaluszyńce, Puchalski, otrzymał poufną wiadomość, że w odległości 3 kilometrów od Kaluszyń w lesie ukrywają się bandyci. Zorganizował natychmiast wyprawę w kilku policjantów i udano się do lasu gdzie mieli się ukrywać bandyci. Zakradano się bardzo ostrożnie, mimo to zostali zauważeni przez bandytów, którzy mieli prawdopodobnie porozstawiane warty i policjantów powitano strzałami. Policja odpowiedziała ogniem i powstała kłopoty, trwające kilka minut. Bandyci rozbiegli się po lesie. Tymczasem jeden z policjantów pobiegł na posterunek i zawiadomił komendanta o przebiegu wypadku, ten zaś komendant okręgu, p. Tomaszewski, który wydał odpowiednie decyzje i zorganizował wielką obławę celem schwytania bandytów. Lasy, w których ukryli się bandyci, są dość duże, ciągnące się kilka kilometrów, przeto dość gęste. W tej chwili obława trwa dalej.

(m). Zabójstwo na Lesznie. Do mieszkania murarza, 38-letniego Leona Kneclera, przy ul. Leszno Nr 108, przyszedł wczoraj rano również murarz krewny: Andrzej Kozłowski (Leszno 108) i syn jego, Stanisław Kozłowski (Szczęśliwa Nr. 5) oraz dwóch niewiadomego nazwiska kolegów ostatniego. Przybyli rzucili się na Kneclera i tępieli narzedziami zadali mu kilka ran w głowę i tułów. Na alarm nadbiegła policja, która aresztowała obu Kozłowskich, kochdzy zaś syna Kozłowskiego, zdołał uniknąć. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł Kneclera w stanie bardzo ciężkim do

szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie po upływie kilku godzin zmarł.

Po przeprowadzeniu dochodzenia policja III komisariatu Kozłowskiego ojca zwołowała, gdyż ustalono, że nie brał on udziału w biciu. Z dalszego dochodzenia wynika, że przyczyną śmiertelnego pobicia była zemsta syna K. i kolegów jego za onegdajszą pobicię Kozłowskiego (ojca) przez Kneclera, jak również i żony jego. Za to pobicie policja osadziła pjanego Kneclera w areszcie 3-go komisariatu do czasu wytrzeźwienia. Wkrótce po powrocie z aresztu do domu dokonano nad Kneclerem zemsty.

(m). Śmiertelny wypadek kolejowy. Adam Straus (Wolska 47) robotnik z fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein“, którego uderzył pociąg na 6-ym posterunku kolejowym stacji głównej łowarowej w pobliżu tunelu i który doznał pęknięcia czaszki, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Sport.

Wycięgi cyklistów o mistrzostwo Polski.

Na torze w Helenowie odbyły się wycięgi, urządzone staraniem Warszawskiego T-wa Cyklistów, Mistrzostwo Rzeczypospolitej w biegu na 1000 metrów zdobył Franciszek Szymczyk, przebywszy powyższą przestrzeń w ciągu 1 minuty i 13.8 sek. (ostatnie 200 metrów w 13.4 sek.). Drugi przybył p. O. Miller, trzeci Łazarzski. Wycięgi o mistrzostwo Warszawy 1200 metrów: pierwszy przybył „Iko“, drugi Janeczkiński, trzeci Turowski. Wycięgi motocyklistów 6000 metrów: pierwszy przybył Jabrzyński, drugi Michałak. Wycięgi parami 10.000 metrów: pierwszy „Iko“ i Szankiewicz, drugi Turowski i Kwieciński, trzeci Kiennen i Miller. Wycięgi dystansowy 10.000 metrów: pierwszy Gędziowski, drugi Jabrzyński.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś i dni następnych „R. U. R.“

Teatr Polski. Dziś „Góra serce“

Teatr Mały. Dziś „Głuszer“

Teatr Nowości. Codziennie „Baron Kimmel“

Teatr Reduta. Dziś przedstawienie popularne „Przechodzień“, Jutro „Judas“

Teatr Komedja. Dziś „Strażnik enoty“

Teatr Nowy. Dziś po ostatni „Dziwcy z Holandji“. Jutro premiera „Odmłodzonego Adolara“

Teatr Praski. Dziś i dni następnych „Powaby grzechu“ Reya (W sztuce tej teatr Praski znalazł magnes przyciągający tłumy publiczności, która łuczenie odskakuje doskonała gra artystów).

Teatr Powszechny. Dziś „Zwarżowana kucharka i bolszewik“

—o—

Komunikat Zarządu Gł. Z. A. S. P. W związku z niewzięciem przez p. Olega Orleńskiego udziału w przedstawieniu teatru Nowego w d. 16 b. m. Zarząd Gł. Związku Artystów Scen Polskich na posiedzeniu w dniu 17 b. m. potępił fakt nieprzyjęcia udziału w przedstawieniu na pół godziny przed widowiskiem, uchwalił wszcząć przeciw p. O. Orleńskiemu dochodzenie dyscyplinarne z zawieszeniem jej w prawach członkowskich.

DENTOSAN

Najlepsza pasta do zębów.

Zadać wszędzie.

HAZ-ELITE

Wyborowy krem udelikatniający i bielący cerę.

Zadać wszędzie.

WYPRZEDAŻ

Ceny bez konkurencji!

SUKNIE	Mk. 3.500
BLUZKI	1.500
SPÓDNICE angielskie	500
KOSZULE męskie zefir.	1.800
KALESONY męskie para	1.500
SKARPECKI	250

B-cia ZANDER

88 MARSZAŁKOWSKA 88.

Dr. med. DUBROWICZ

b. lekarz klinik wiedeńskich. Wspólna 52, tel. 141-05. Chor. wener., skóry i kosmetyka do 10 rano i od 5—7.

Dr. Brams

wenerolog z Petersburga. Choroby wener., skórne i plicowe. Nowy-Swiat 46—18. Do godz. 9½ r., 12—3 i 4—7.

Lekarz E. MEERSON. Przydentyta. Chor. wener. skór. plicowe do g. 9 i pół r. i od 5—7 pp. Panie i dzieci 4—5.

Dr. M. Altfeld

b. st. ord. szp. Zielen 12—2, tel. 252-34. Chor. wener. skór. plicowe do g. 9 i pół r. i od 5—7 pp. Panie i dzieci 4—5.

Dr. J. Zalewski

przeprawdaj się. Choroby skórne i weneryczne. Targowa 87. Od 5 do 7 popoł.

OGŁOSZENIA UKRÓT.

A) Zegarów, budzików, zegarków. Reperacja, tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

Chłotek. Magnezji, Magnezyt natankej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

Choroby weneryczne. Rzeźniczek leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przykopowa 48—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2—4.

Gramofony. Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Przytł. Złube polaniane kupuje przytł. złube zamieniam na nowe. Plac najwyższa cene. Przyjmuję się również do reparaacji wszelkich instrumentów muzycznych. Feigenbaum, Bielańska 1.

Lekcje skrzypiec, cytry, mandoliny, gitary; 300 marek. Nowogrodzka 23—19.

Kilku pierwszorędnych tokarzy i szlifiery wykwalifikowanych w dokładnych narzędziowych robotach może otrzymać bardzo korzystne warunki pracy w wytwórni narzędzi. Oferty pod „Precyzja“, „Reklama Polska“ Jasna 10.

Mieble rozmaite solidnej roboty i szlifery wielki wybór. Wyprzedaż najtaniej. Szpitalna 4.

Na dokładne roboty narzędziowe we polubny jest kontroler wyrobów. Oferty kierować pod „Przemysł“, „Reklama Polska“, Jasna 10.

Na raty! Okrycia i Kostjomy damskie. Ziota 16 m. 29

3 PALTA jesienne naimodniejsze męskie eleganckie mało używane po 35 tysięcy mk. sprzedam zaraz. Ziota 34—20. Handlarze wylaczeni.

Otomane szafę dębową sprzedam tanio. Siłska 34, m. 7.

OPALENIZNE. Iiszaji. krosty, wazny przy usuwa oraz udelikatnia cerę tylko tormentylo- we mydło Ksiedza Kneippa. Fabryka Nowokarmelicka 1b, telefon 183-14.

PALTA letnie, jesienne, garnitury marynarkowe ostatnie fasony, naimodniejsze desenie. Szyce garniturów z własnych i powierzonych materiałów od 30 tys. nicowanie i przeróbki futer, za gotówkę i na raty. Woyno, Zorawia 25, m. 3. Uwaga: 1-e piętro front.